Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 12 lutego 1930 r.** **Nr. 7**



W dniu 1 lutego r. b. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa posiedzenie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, na którem m. inn. ustalono terminy i dotacje publicznych prób koni na torach prowincjonalnych całego Państwa.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

(Dokończenie).

Konieczne jest przeto, w granicach istniejących ustaw, powołanie do życia przy Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Wydziału do spraw technicznych towarzystw wyścigowych, w którym skomasowaneby zostały niektóre funkcje, dotychczas spełniane przez Departament Chowu Koni i Towarzystwo Zachęty do Hodowl. Koni w Polsce.

Ta inowacja byłaby pożyteczna, domaga jej się bowiem rozrost torów prowincjonalnych i związana z tem mnogość spraw, wymagających szybkiej decyzji.

Ilość torów prowincjonalnych, w stosunku do ilości matek, względnie koni biegających, wydaje się być wystarczającą, a nawet zbyt wielką. Natomiast urządzenia techniczne licznych torów wiele pozostawiają do życzenia. Najbliższy okres lat należy poświęcić umocnieniu finansowemu i zagospodarowaniu tych torów, których sytuacja rokuje rozwój i powodzenie. Niektóre tory, jako położone nieodpowiednio, winny być przeniesione, np. Grajewo do Białegostoku, Grudziądz do Gdyni, Tarnowskie Góry do Katowic, celowość istnienia toru w Przemyślu, wobec rozkwitu Lwowa, wydaje się problematyczna.

Tor stołeczny w najbliższych latach będzie przeniesiony na Służewiec, gdzie roboty są już w pełnym toku. Przeniesienie toru z Warszawy na Służewiec spowodowane jest rozbudową miasta i napotyka na poważne trudności, ze względu na ograniczony czas, zostawiony na przenosiny, jak również niepomyślną konjunkturę finansową. Narazie trudności te zostały czasowo opanowane i kwestja na forum rządowem postawiona należycie. Na konferencji międzyministerjalnej ustalonem zostało, że kwestja przeniesienia toru stołecznego na Służewiec jest zagadnieniem państwowej wagi, tor ten bowiem jest sercem całego organizmu wyścigowego, a przeto hodowli i sportu konnego w kraju.

Z tego punktu widzenia najmniejsza nawet przerwa w funkcjonowaniu toru stołecznego nie może mieć miejsca, oznaczałoby to bowiem upadek wyścigów, likwidację hodowli pełnej krwi, a temsamem zagrożenie chowu konia wojskowego w Polsce.

Polityka hodowlana w zakresie koni pełnej krwi winna iść w kierunku importu możliwie jaknajwiększej ilości klaczy, matek bowiem posiadamy za mało. Aby módz selekcjonować, trzeba rozporządzać ilością, a ilość obecna jest niewystarczająca. Największym bodźcem w tym względzie jest rzecz prosta wysokość nagród wyścigowych, które winny być uzupełnione wysokocennemi nagrodami dla klaczy importowanych.

Nie tylko wszakże zagadnienie ilości winno zaprzątać naszą uwagę. Należy w równej mierze dbać o jakość polskiej hodowli pełnej krwi.

Z tego punktu widzenia popierane być muszą wszelkie przedsięwzięcia, mające na celu importowanie wartościowych klaczy źrebnych z krajów, o wysokim poziomie chowu pełnej krwi, jak również wysyłanie najcenniejszych matek do odchowania przez czołowe ogiery Europy.

Ponieważ wszakże przy obecnym poziomie nagród wyścigowych w Polsce jeszcze się ta rzecz nie kalkuluje, uzasadnionem byłoby nawet przyznawanie premji tym hodowcom, którzyby się decydowali na posłanie swych matek za granicę, ale tylko wypróbowanych klaczy starszych do rzeczywiście cennych stalionów.

Najlepszy jednak sposób podniesienia poziomu hodowli pełnej krwi polega na posiadaniu choć paru reproduktorów wysokiej klasy. Ponieważ cena światowa takich koni przewyższa możności finansowe nawet zrzeszenia hodowców, przeto w naszych warunkach, siłą rzeczy musi je nabywać Państwo.

Reproduktorami tego rodzaju, jak to już wzmiankowaliśmy uprzednio, prawie nie rozporządzamy, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że mamy jeszcze parę młodych, niewypróbowanych ogierów, przed którymi są wszelkie możliwości. W najbliższej przyszłości wszakże koniecznem będzie zakrzątnąć się koło kupna ogiera, rokującego swą klasą nadzieje, a środki na to już dzisiaj zacząć przygotowywać.

Zdaniem naszem wszakże, myśląc o chefs de race nie należy omijać okazji, dających możność nabycia również cennych, a tanich reproduktorów, czego przykładem parę ogierów, zakupionych od 250 do 500 Ł.

W programie wyścigowym, doskonale przystosowanym do naszych warunków, nieliczne tylko usterki byłyby do poprawienia.

Dojrzała też zupełnie sprawa ustaleń zasad biegania koni półkrwi, domaga się zaś gruntownego uporządkowania wielka dziedzina wyścigów przeszkodowych, dla których będą wydane specjalne prawidła.

Oto w krótkich zarysach najżywotniejsze dzisiaj kwestje, dotyczące hodowli koni pełnej krwi i wyścigów.

W zakresie hodowli czystej krwi arabskiej, system obecnie istniejący gwarantuje jej rozkwit i powodzenie.

Brakuje tylko polskiej hodowli arabów dopływu krwi oryginalnej, pustynnej. Dlatego już dzisiaj należy się przygotowywać do wyprawy na Wschód po regeneratorów tej starej rasy.

. Hodowla koni arabskich dla chowu masowego ma znane, a doniosłe znaczenie, jest to też hodowla, która może dostarczać wysokocennego materjału eksportowego.

Przechodząc do zagadnień hodowli ogólnej napotkamy na wstępie aktualną sprawę ksiąg stadnych koni pół krwi, która dotąd nie została należycie uregulowana.

Sprawa ta domaga się załatwienia, kulturalna hodowla bowiem bez ksiąg stadnych jest nie do pomyślenia. W tym względzie trzeba również stworzyć system, któryby oddzielał księgi państwowe od ksiąg związkowych i któryby nadawał świadectwom, wydawanym przez związki i izby rolnicze, właściwy autorytet.

Olbrzymiej doniosłości sprawą jest ustanowienie okręgów hodowlanych. Polska posiada za wielką ilość wadliwych koni i to najbardziej szkodzi sprawie końskiej, gdyż to są te darmozjady, o których szeroko piszą ekonomiści. Ilość koni w Polsce trzeba zmniejszyć, ale stworzyć taką jakość, któraby dawała nie mniejszą sumę pracy. Do tego celu, poza wszelkiemi stosowanemi metodami popierania, prowadzi przedewszystkiem ustalenie okręgów hodowlanych i określenie typu konia, jaki ma w nich dominować w hodowli masowej.

Ujednostajnienie typu konia wpływa niezmiernie dodatnio na możność jego zbytu na rynku wewnętrznym, a dla eksporterów zagranicznych jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi; przedewszystkiem więc ma znaczenie ekonomiczne.

Pod względem hodowlanym dopiero wówczas można myśleć o postępie, wytknięty kierunek bowiem nie dopuszcza największego niedomagania hodowli polskiej — mieszańcowania, pozwala stwarzać rody i rodowody skonsolidowane, na czem dopiero można opierać chów przemyślany, a nie przypadkowy.

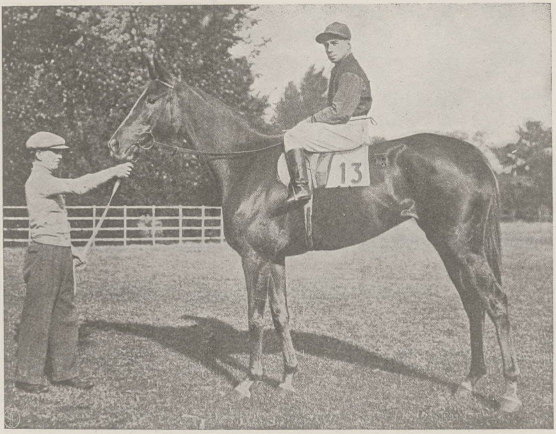
Utworzenie zatem okręgów hodowlanych daje wyraz kulturze hodowlanej kraju i prowadzi prostą drogą do wytworzenia rodzimych typów koni.

Ta sprawa, wymagająca studjów hipologicznych, gleboznawczych, etnograficznych, ekonomicznych i t. p. jest już daleko posunięta i w najbliższym czasie będzie poddana naradom z przedstawicielami hodowców i wojska, celem uzgodnienia poglądów i wprowadzenia w życie. Gdy to nastąpi — rozbudowa lokalnych związków hodowlanych stanie się koniecznością chwili. Cała Polska hodowlana pokryje się siecią związków, które jak strumienie i rzeczki z czasem będą wlewać swe najlepsze konie do wielkich związków, grupujących elitę końską kraju.

Związki hodowlane, obecnie istniejące, jako kadry tej przyszłej organizacji, muszą być i będą otoczone opieką Rządu i jego poparciem.

Wszystkie stada, należące do tych związków i wzorowo prowadzone, winny się cieszyć specjalną ochroną, produkują bowiem materjał ulepszający i olbrzymią większość materjału wojskowego, czyli są czynnikami postępu hodowlanego i gwarantują obronę Państwa w dziedzinie zaopatrzenia armji w konie.

Poważną bolączką jest kwestja reproduktorów. Złych jest wiele — dobrych mało. Duże nadzieje pokładać należy w ustawie o opłatach od ogierów, nieposiadających



DOUBLE LIFE 3 l. kl. kaszt. (Bachelor's Double — Saint Joan po Willbrook) własność lady Zia Wernher, zwyciężczyni Cambridgeshire Stakes 1929 r. w Newmarket i Duke of York Handicap w Kempton Park (ż. J. Dines).

świadectw uznania. Wpłynie ona niewątpliwie na usunięcie znacznej ilości ogierów wadliwych i pozwoli wówczas stosować ściślejszą kontrolę do tych, które pozostaną w hodowli. Najlepsze z pośród ogierów uznanych będą wydatnie premjowane i zadaniem Państwa jest stworzyć z czasem z ogierów premjowanych armję pomocniczą dla stadnin państwowych, dorównywającą im jakością. Na razie wszakże, gdy dobrych ogierów jest tak mało — premjowanie musi być pobłażliwsze.

Duży nacisk należy położyć na dydaktykę w hodowli koni. Trzeba wychowywać świadomych celu i zadań hodowców, a w tym względzie najbardziej dodatnie wyniki dają wystawy, pokazy i konkursy. W miarę więc postępu sumy, przeznaczone na ten cel przez Państwo, winny być zwiększane.

Popierać również należy usilnie ugruntowanie wszelkich instytucji, mających za zadanie organizacje zbytu koni.

Czynnikiem dużego znaczenia w rozwoju hodowli konia szlachetnego jest dobrze prosperujące jeździectwo. Dlatego w interesie hodowli leży popieranie konkursów raidów i wszelkich prób koni, co obecnie celowo jest stosowane.

Z punktu widzenia ekonomji hodowli koni sprawą dużej wagi jest przestrzeganie nadal zasady wolnego wywozu i poczynienie wszelkich możliwych ulg i ułatwień dla eksporterów koni.

Obecnie jest w toku kwestja zwolnienia tych eksporterów od płacenia podatku obrotowego.

Dla wymiany materjału hodowlanego, prób wyścigowych i sportu wielkie znaczenie posiada obniżenie taryf kolejowych w kraju, zaś dla handlu zagranicznego ułatwienie tranzytu w państwach ościennych.

Wszystkie te zadania wymagają wzmożenia działalności Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa, który pod względem organizacyjnym posiada rozległe pole pracy.

Stadniny Państwowe wymagają jeszcze dalszej rozbudowy, aby dojść do norm, zakreślonych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 roku. W tym celu budowane jest w roku bieżącym stado w Białce na 200 ogierów dla południowej części woj. lubelskiego i Wołynia. Stado to już w roku 1930 będzie uruchomione. Z kolei rzeczy konieczne jest wykończenie stad centralnych Łącka i Bogusławic, które to stada są wzniesione częściowo i nie mogą podołać zapotrzebowaniu na ogiery w okolicach kraju, posiadających korzystne warunki hodowlane, ale zaniedbanych pod względem chowu koni.

Równocześnie plan rozbudowy przewiduje rozszerzenie stada ogierów w Janowie, oraz w Sądowej Wiśni.

Wykonanie tego planu budowlanego pozwoli na powiększenie ilości ogierów do 1.800 sztuk, przewidzianych ustawą. W miarę środków zamierzenie to da się uskutecznić w przeciągu 6 — 8 lat.

Państwowe Stadniny Koni są już bliższe swego etatu, brakuje im bowiem jeszcze około 80 matek do zakreślonej liczby 300, co też w przeciągu 6 — 8 lat zostanie uzupełnione.

W związku z tem przewidziana jest jeszcze budowa stadniny koni czystej krwi arabskiej w Samborcu, w Sandomierskiem, który posiada doskonałe warunki hodowlane, a przytem szczególnie się nadające dla wychowu koni orjentalnych.

Oto najważniejsze zagadnienia i inwestycje, niezbędne dla dalszego rozwoju hodowli koni w Polsce. Wprowadzenie ich w życie wyda napewno obfite i cenne owoce pod tym wszakże warunkiem, że zostaną stworzone dla hodowli koni zdrowe warunki ekonomiczne.

W tym względzie metody są wypróbowane i niezawodne, a polegają one na: wysokich nagrodach wyścigowych, cenach koni remontowych i ogierów, gwarantujących zysk i posiadających charakter premji, oraz na wolnym wywozie koni, w którym Państwo czyni wszelkie możliwe ułatwienia.

Metody te w Polsce są stosowane, ale jeszcze nie osiągnęły doskonałości. Dążmy więc wytrwale do koniecznego optimum, a nasza hodowla koni rozkwitnie żywiołowo, stokrotnie odpłacając Państwu i społeczeństwu wyłożone na nią środki.

O hodowli koni półkrwi.

(Dokończenie).

Wreszcie jako koń rolniczy jest koń pruski, hanowerski, holsztyński i t. d. przy dużych wymaganiach pielęgnacyjnych i paszowych zupełnie pierwszorzędny i to głównie właśnie dzięki swemu spokojowi i średnio pobudliwym nerwom. Liczne próby dzielności w ciężkim zaprzęgu na znacznych nieraz dystansach, poza intensywnym poziomem zachodniej kultury rolnej, świadczą i na tem polu o wielostronnej użytkowości niemieckiej półkrwi.

Jeśli więc Niemcy, pomimo raczej słabej przeszłości i średniego środowiska hodowlanego, osiągnęli szereg nieprzeciętnych zamierzeń, wyhodowawszy prawidłowego i sprawnego konia półkrwi o ustalonym typie, to wynik ten został osiągnięty tylko świadomą i planową, a wytrwałą i konsekwentną, sądząc zaś z rezultatów, logicznie obmyślaną pracą. Teoretycznie świadczy o pracy ich hodowlanej myśli niezmiernie obfite i chętnie czytane piśmien-

nictwo hipologiczne z licznymi polemicznymi komentarzami. Pozatem zaś szereg prób i doświadczeń, a przedewszystkiem, w przeciwieństwie do nas, uznanie, że hodowla koni nie może być oparta na dyletanckiej improwizacji na samej „żyłce" końskiej, lecz winna być traktowana również rzeczowo i gruntownie, jak każda inna gałąź hodowlana, jak wszelkie inne poważne zagadnienie wytwórcze.

Przeciwstawienie pod tym względem nas Niemcom nie jest wypadkowe, lub gołosłowne. Opracowywanie tematów hodowlanych, za wyjątkiem zakresu pełnej krwi, jest u nas niezmiernie rzadkie, polemika, zawsze świadcząca o żywości zajęcia się daną sprawą, znikoma, największe, omal że wyłączne zainteresowanie szerszych kół czytelków skupia i wyczerpuje bez reszty — kronika.

Nawet taki ewenement jak pierwszy w Polsce oficjalny zjazd hodowców koni, który miał miejsce w listopadzie w Warszawie, nie przyniósł na tem polu nic nowego.

Poza wszechstronnem i wyczerpującem exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni p. inż. J. Grabowskiego, wśród szeregu odczytów i przemówień nie było ani jednego, któryby się zajął kierunkami hodowlanymi, zagadnieniami metod i systemów hodowlanych, podzielił się swemi obserwacjami i doświadczeniami, postawił jeden, drugi konkretny wniosek hodowlany. Słuszne jest domaganie się wyższych cen remontowych, lecz również słusznem i koniecznem jest stwierdzenie głównych niedomagań i błędów naszej hodowli, obmyślenie środków zapobiegania im, ustalenie zasadniczego planu, programu, pewnego standartu, do jakiego się dążyć powinno i dróg, jakie do tego w miejscowych warunkach prowadzić mogą.

Pod względem metodyki nie osiągnęliśmy na tym zjeździe poziomu przedwojennej Rosji, gdzie ostatni kongres hodowców koni ustalił szczegółowe wytyczne dla ogólno krajowej hodowli, dodając im mocy przez przezorne postanowienie, że wobec naturalnej powolności hodowlanej ewolucji postulaty te nie mogą ulec zmianie przed upływem ćwierćwiecza.

My natomiast słyszeliśmy dużo o ekonomice hodowli koni, ale nic o technice hipologicznej, zapewne w myśl przekonania, że nie było nas był słynny koń polski, nie będzie nas, a koń w Polsce też będzie i to nie bylejaki bo... polski. Ścisłość wymaga skonstatowania, że w sekcjach arabskiej, pełnej krwi, huculskiej, oraz pociągowej zastanawiano się choć nad źródłami i sposobami zapewnienia tym hodowcom odpowiednich reproduktorów i warunków rozwoju. Natomiast właściwie le gros naszej hodowli — półkrew — odbyła się najzupełniej bez przedyskutowania zagadnień technicznych i zjazd ten nie przyczynił się w niczem do skoordynowania wysiłków, przeciwstawienia się chaotyczności, skonstruowania planu na bliższą i dalszą metę.

A jednak hodowla półkrwi stoi przed szczególnie wielorakiemi zadaniami i musi sprostać bardzo różnym, a niezmiernie życiowym wymaganiom, wskutek czego nie może mieć tak klasycznych uświęconych tradycją kanonów, jak specyficzne hodowle czystej krwi arabskiej, lub pełnej krwi angielskiej.

Jak już poprzednio zaznaczono masowość i szerokie rozpowszechnienie hodowli półkrwi nie pozwalają na stosowanie tych wszystkich skomplikowanych środków i na zapewnienie ramek całego luksusu, warunkującego istnienie i rozwój tamtych elit końskiego gatunku.

Wstępnym elementarnym momentem kwalifikowania konia półkrwi jest prawidłowość jego pokroju, przyczem za decydujące kryterjum należy uważać stopień odchylenia od modelu, rokującego największą sprawność.

Ciasne, jednostronne określenie niemieckie „das korrekte Pferd", uważane tam dawniej przy ocenie konia niemal za wyłącznie miarodajne, jest słusznie ujemnie osławione, lecz należy je uważać za równie błędne jak i niedocenianie, lekceważenie znacznia pokrojowej prawidłowości. Brak tej ostatniej jest zawsze pewnym handicapem, mogącym nieraz, przy płynącej z konieczności lub nieświadomości niedostatecznej pielęgnacji, a intensywnem użytkowaniu konia, pozbawić go zupełnej możności pracy. Służba wojskowa, lub fornalska, ci główni konsumenci koni półkrwi, wymagają stałej użyteczności swego motoru, a zasadniczo nie przewidują regularnych, lub częstych odpoczynków i wyszukanych zabiegów technicznych, mogących do pewnego stopnia usprawnić częściowo kalekę. A jeśli wadliwość pokroju jest tak niebezpieczna z punktu interesów użytkowania konia, to czyż jest dopuszczalna dla hodowcy, który wie dobrze jak uporczywie i nieraz w spotęgowanym stopniu przelewają się dziedziczne usterki!

Dążenia do prawidłowości exterieuru nie należy utożsamiać z lubowaniem się w budowie najpoprawniejszej, lecz nie posiadającej żadnych wyróżniająco dodatnich points — cech. Najważniejszą wśród tych ostatnich jest: ogólna rama, krótkonożność łącznie z głębokością i należytem ożebrowaniem tułowia, celowość ustosunkowania dźwigni, suchość i jędrność tkanek, oraz istotne zharmonizowanie, zrównoważenie całości.

Bezpośrednio ze sprawą exterieuru łączy się zagadnienie kalibru masy konia półkrwi. Podkreślana poprzednio wielostronność zadań półkrwi wskazuje, że w tym zakresie musi się dążyć do pewnych realnych wartości, unikając jednak przesady. „Zu viel Masse Mangel an Rasse", nadmierna zaś lekkość budowy nie daje należytej rękojmi uzyskaniu wystarczającej możności pracy. Dziewiętnastocentymetrowy piszczel—nadpęcie—jest poniekąd standartem, niżej którego wymagania zasadniczo schodzić nie powinny. Wykluczoną i niedorzeczną byłaby chęć zamknięcia żywej konstrukcji końskiej w arytmetycznych formułkach, wszelkie więc liczbowe dane można traktować wyłącznie jako pewne wytyczne orjentacyjne, względna wartość których leży w ich wzajemnem ustosunkowaniu się.

Błędem jest przywiązywanie szczególnej wagi do wzrostu konia, wybujałość — duży wzrost w połączeniu ze stosunkowo niewystarczającymi innymi wymiarami jest jedną z najujemniejszych cech pokrojowych i kalibrowych. Większość wad końskich wykazuje swój wpływ ujemny szczególnie u koni wysokich, którym sama ich struktura utrudnia właściwe skoordynowanie poszczególnych członków. Efektowność dużych koni jest często ich jedyną zaletą, niemającą nic wspólnego z efektywnością. Tak w wojsku, jak w rolnictwie „żyrafy" z żadnego względu

pożądane nie są i nie wykazują konkretnych plusów w każdym razie mniej niż minusów.

Jeśli trzeba koniecznie ściślej oznaczyć pewne najbardziej pożądane optimum końskich wymiarów, to uważać za nie można następującą skalę: wzrost 155 — 160 cm (naturalnie stojącej miary) przy obwodzie klatki piersiowej nie mniej 180 cm., a 20 cm. w nadpęciu „pod kolanem". Dla orjentacji należy zaznaczyć, że lepiej się rekomenduje koń o 155 cm. i o poprzednich dwóch innych wymiarach, niż ten, który mierzy 160 cm. bez odpowiednio zwiększonych pozostałych wymiarów. Jednem słowem wartościowsze jest, lecz niestety na pieniądze normalnie nie cenniejsze, a jednocześnie i trudniejsze — wychowanie konia średniego wzrostu, a znacznej kościstości, niż rosłego — przy nadpęciu poprzedniego.

Dodatnie cechy budowy konia służą do wnioskowania o jego użytkowości, dając do pewnego stopnia rękojmię prawidłowego działania dynamicznego, lecz nie są jeszcze wyczerpującem kryterjum jego sprawności, zależnej, poza mechaniką, od stanu organów wewnętrznych. O istotnej przydatności konia do pracy, o jego zdrowiu, może decydować ostatecznie tylko próba, która jest najściślej i najlepiej ujęta w treningu i w wyścigu.

zewnętrznym młodzieży. Aksjomatem i przepisem nie do obejścia winno być postanowienie, że żaden ogier nie może być dopuszczony do rozpłodu za opłatą, bez zadośćuczynienia istotnej próbie dzielności. Nie jest to nadmierne wymaganie, bo nie zależy w tym razie na szczególnych rekordach, na maksimum wysiłku, lecz na pewnej średniej, pewnem minimum, niżej którego żaden normalnie szacowany, przeciętny koń hodowlany tolerowany być nie powinien. Niezmiernie pouczające jest w tej mierze traktowanie młodych ogierów własnej państwowej hodowli, oraz zakupionych od prywatnych hodowców we wspomnianym uprzednio niemieckim państwowym zakładzie treningowym w Zwion.

Odkładając na inny czas szczegółowy opis bardzo zajmującej pracy w owym Zwion, nie można na tem miejscu nie uwydatnić choć w kilku słowach najgroźniejszego niebezpieczeństwa, najdelikatniejszego momentu w próbach wyścigowych, a mianowicie stanu nerwów, które dla trenowania konia mogą się łatwo stać jego Tarpejską skałą.

Nagłość rzutu naprzód przy starcie do krótkodystansowego biegu, zbrutalizowanie w chwilach dużego napięcia nerwowego przez jeźdźca, czy trenera, żądanie



Finish w Cambridgeshire Stakes 1929 r. w Newmarket (2.250 Ł — 1800 mtr.) Double Life 3 l. kl. lady Zia Wernher bije o szyję francuskich kandydatów Vatout i Palais Royal tudzież 34 innych koni.

Wobec niedostępności tego najracjonalniejszego środka dla szarej masy końskiej, jedynemi przesłankami, które, przy metodycznej obserwacji, mogłyby dać choć przybliżone, jednak ważne i pozytywne dane, jest zachowanie się użytkowości (Leistungsfähigkeit) licznych rzesz koni wojskowych i gospodarczych, oraz dokładniejsze i bardziej już jednostkowe wiadomości o performance sportowych szermierzy. Takie zestawienia, podawane do wiadomości państwowych i społecznych czynników hodowlanych, mogłyby oddawać znakomite usługi, umożliwiając racjonalną selekcję i następną konsolidację dodatnio wyróżniających się szczepów, tworząc rozległe, o stwierdzonej jakości, a coraz wartościowsze rody.

W zakresie jednak czysto zarodowym, hodującym materjał rozpłodowy, prawidłowy trening z jaknajwszechstronniej ujętemi próbami dzielności jest absolutnie niezbędny i conajmniej równoznaczny z należytym rozwojem

nadmiernego, wyraźnie nie najwyższego, lecz nadmiernego wysiłku, szczególniej w obliczu przegranej — są to wszystko czynniki naruszające równowagę psychiki młodego zwierzęcia. Następstwem takich powtarzanych wstrząsów jest histerja lub neurastenja, a złamane serce brzmi bez porównania ładniej i odpowiedniej w stosunku do literackiej figury, niż do zmaltretowanego kandydata na reproduktora.

To też punktem ciężkości w zawodach dla koni półkrwi winny być przedewszystkiem próby siły i wytrwałości z oględnie ustaloną normą czasu, a więc biegi myśliwskie, cross country (biegi na przełaj) point to point, długie biegi przeszkodowe, oraz jazdy dystansowe, a tylko w specjalnych warunkach i jaknajrzadziej krótkie biegi płaskie. Przejście prawidłowego serjo treningu i udział z przyzwoitym wynikiem w kilku racjonalnych próbach oto wszystko, czego trzeba dla przyznania z tego tytułu

reproduktorskich kwalifikacji skądinąd dodatniemu koniowi półkrwi.

Nadmierna pobudliwość, nadwyrężone nerwy to główna przeszkoda w bezwarunkowo wymagającej cierpliwości i spokoju normalnej ciężkiej pracy, a więc i przyczyna tak częstej niechęci do posługiwania się szlachetnymi końmi, a dążenia do obojętnych i powolnych stępaków. Limfatyczność tych ostatnich daje jednak słabe, nieodporne nerwy, reagujące na większy wysiłek prostracją, poddaniem się w przeciwstawieniu do nadwrażliwych zwierząt, które postawione przed równie ciężkiemi wymaganiami szamocą się, miotają, lecz nie dają pozytywnego wysiłku, raczej się kaleczą, lub zacinają w uporze podniecenia, rozpaczy, czy złości. Prawdziwie idealny stan nerwów konia do ciężkich warunków pracy, rozwijający na żądanie maksimum efektywnego wysiłku, posiadają włościańskie mierzyny, które wprost doskonale łączą energję ze spokojem, wytrwale czyniąc zadość absolutnie każdemu zadaniu, nie przekraczającemu ich fizycznej możliwości.

Gdyby przyrodzona dzielność, energja koni wyścigowych była pieczołowiciej hartowana i chroniona, a mniej gwałcona, więc bezpowrotnie niszczona, to cytowane przez p. J. Ursyn-Niemcewicza zwycięstwo w ciężkim zaprzęgu dwóch wyścigowych braków było by objawem normalnym, codziennym, a nie potwierdzającym smutną regułę unikatem. Dla skutecznego pełnienia ciężkiej pracy dnia powszedniego, a dania w razie potrzeby i czegoś więcej, trzeba nie gąbczastych kości i limfatycznych mas mięsnych, zużywających bez miary paszy dla ściśle jednostronnej i ślamazarnej użytkowości, lecz jędrnych, zahartowanych tkanek, rządzonych zrównoważonymi i sprawnymi nerwami.

Fakt przeważnie ujemnego działania zmagań wyścigowych na końskie nerwy nie zmienia pewnika, że bez wyścigów nie był by nigdy koń dzisiejszy osiągnął tak wysokiego stopnia sprawności i rekordowych wyników. Zresztą ten szkodliwy wpływ mógł by być przy baczniejszej uwadze w tym kierunku znacznie osłabiony.

Jakżeż się jednak obecnie te dodatnie i ujemne cechy koni pełnej krwi odbijają i zaznaczają w szerokiej hodowli półkrwi?

Tryumfatorzy klasycznych nagród, a także i liczniejsze pomniejsze wielkości torowe, to zwycięzcy, którzy zdali egzamin zdrowia i hartu, a przez generację swych przeważnie również zasłużonych przodków, cechy te w sobie utrwalili, są więc w stanie przekazywać je potomstwu. Zatem wpływ tych czołowców na hodowlę jest pod względem dynamiki i jędrności bez kwestji dodatni. Równolegle jednak i równocześnie dziedziczą się także przewrażliwione i nadmiernie pobudliwe nerwy, oraz najwyższe wymagania życiowe, warunkujące powstanie, byt i rozwój tego kwiatu końskiego gatunku, a niezbędne, przy większem nasileniu, również i dla utrzymania potomstwa na przyzwoitym, niezwyrodniałym poziomie. Dla tego też nie można dość wyraźnie podkreślić słów G. Rau'a, że „das Blutniveau der Pferde muss der Scholle entsprechen" — poziom krwi musi odpowiadać środowisku. Doceniając w całej rozciągłości niezastąpione znaczenie i pierwszorzędną rolę pełnej krwi angielskiej w hodowli półkrwi, należy tylko ostrzegać przed nadmiernem przesycaniem tym skoncentrowanym eliksirem szerokich mas końskich, przeznaczonych do pracy w skromnych i uciążliwych warunkach powszedniego życia. Jakiegoś niezawodnego przepisu na kolejność, częstość stosowania vollbluta w hodowli półkrwi oczywiście ustalić nie można, bo hodowla ze swemi szlakami dziedziczności to nie szemat, lecz jaknajbardziej żywe życie. Wprowadzenie co dwa, trzy pokolenia półkrwi prądu pełnej krwi zdaje się być stosunkiem, mogącym służyć za pewną wytyczną z jednoczesnem wyraźnem zastrzeżeniem, że nieraz wprost konieczne i znaczne odchylenia od tej tylko orjentacyjnej normy są zadaniem czujnego hodowcy.

Jeśli tylko oględnie i nie stale można korzystać w hodowli półkrwi z jednostek pełnej krwi o stwierdzonej jakości, to czyż nie należy się zachowywać ze znacznie dalej idącą rezerwą w stosunku do tych przedstawicieli pełnej krwi, którzy brali udział w wyścigach w normalnych warunkach, a nie osiągnęli tam nic, czy tak, jak nic? Przecież te konie to zasadniczo selekcja naodwrót, czyli że są to odpadki i notoryczne braki, a jednak i one bywają z lekkiem sercem, a wielkiemi nadziejami wcielane do hodowli. Przed używaniem do rozpłodu tego rodzaju „ulepszającego" materjału należy się bardzo zastanowić, bo butelka może być bardzo piękna, lecz wino nie do strawienia. Te same zastrzeżenia są także na miejscu i względem zwycięzców, o rażąco nieprawidłowym pokroju i nieraz bardzo jaskrawych wadach, bo tu forma może zupełnie treść spożyć.

W hodowli półkrwi należy zasadniczo dążyć do takiego utrwalenia, skonsolidowania wyrównanego typu i pożądanych cech użytkowych, żeby właściwości te jaknajwyraźniej się przelewały. Odpowiednio uzupełniając i coraz bardziej wzmacniając cenne rody, przez akumulowanie tych samych prądów krwi, celem winien być jaknajbardziej jednolity przychówek, odpowiadający swym rodzajem potrzebom i wymaganiom danego środowiska, okręgu i rynku. „Zuchten heisst auswahlen, pflegen und bauen" — mówi G. Rau, hodować znaczy selekcjonować, pielęgnować i budować.

Jednym z najskuteczniejszych czynników, warunkujących postęp hodowlany, osiągnięcie, wzmożenie i ustalenie pożądanych cech, wyróżniających całe ujednostajnione potomstwo, jest chów krewniaczy, wsobny — inbred, inzucht.

Podobne z podobnem daje podobne, potęgując podobieństwo, jest to fundamentalna, niewzruszona i niezawodna zasada, klasyczna w swej mądrej prostocie.

„Kluczem do inzuchtu jest selekcja" mówi prof. Adametz, mając na myśli konieczność stosowania szczególnie starannego i rozważnego wyboru zwierząt rozpłodowych, gdy są one z sobą spokrewnione. Równie niezbędnym warunkiem powodzenia jest zawsze wskazane, a przy tej metodzie specjalnie ważne, przestrzeganie najwłaściwszego wychowu, współdecydującego o wystarczającym stopniu witalności, zdrowia młodzieży.

Każde stado winno dążyć do wypośrodkowania u siebie jednego, paru lub kilku, zależnie od swej liczebności, rodów linji żeńskich, by oprzeć całą swą przyszłość na rozmnożeniu takich rodzin, przepleceniu ich między sobą, wzmaganiu zalet właściwości. Jedna, druga cenna matka

i podwaliny stada są ugruntowane, tylko posiadanie i docenianie takich macierzyńskich jednostek daje rękojmię trwałego rozwoju stada.

Wybitna rola żeńskiego pierwiastka w hodowli została obecnie uznana w całej jej doniosłości. Hodowca, który szuka ratunku i wybawienia tylko w ogierze, daje testimonium pauperitatis swoim klaczom i nigdy nie osiągnie wybitniejszych wyników na dłuższą metę. Niedarmo arabowie powołują się na klacze Mahometa, a anglicy na swoje royal mares.

Taką samą selekcję i świadomą konsolidację, zcementowanie hodowli, jak w poszczególnych stadach, winno się również prowadzić na szerszą skalę w całych okręgach hodowalnych, starając się jaknajszerzej rozpowszechnić, zakorzenić i wzmocnić jedną i tę samą raz wybraną i ustaloną krew. Dla zapewnienia powodzenia i rozwoju danego kierunku, trzeba go tak wybrać, żeby odpowiadał warunkom miejscowego środowiska w całem tego słowa znaczeniu, bo słusznie stwierdza G. Rau, że „żadnej hodowli nie stworzy się dekretami. Poszczególne hodowle stwarza środowisko, warunki wychowu i potrzeby rolnictwa. Zlekceważenie tego pewnika zawsze się mści".

Reasumując: konsekwentnie i harmonijnie ustalone rody półkrwi, poprzeplatane między sobą, a poprzetykane i połączone nicią pełnej krwi, dają zdrowe, żywe końskie pogłowie o nieograniczonych możliwościach rozwoju, oczywiście pod warunkiem zapewnienia młodzieży jedynie ekonomicznego, bo niezbędnego dla niej wychowu — paszy, powietrza i ruchu.

Osiągnięcie stałych poważnych wyników nie jest dziełem łatwem, ani szybkiem, lecz niezawodnie możliwem i celowem, bo dobry koń będzie dobrze pracował, lub znajdzie dobrego kupca, a zmniejszony procent braków zapobiegnie mnożeniu bezwartościowego, a więc obniżającego przeciętną rentę, choć nieraz nawet szlachetnego, końskiego proletarjatu. Najzupełniej uzasadniona wiara w cudotwórczą siłę krwi „Blut ist der Saft, was Wunder schaft" ma zastosowanie do każdej dzielnej i zdrowej rasy, która nią jest istotnie w treści i w czynie, bo pięknym jest, kto pięknie pracuje (Handsome is who handsome does).

Pominięcie, do pewnego stopnia, w toku zasadniczej części niniejszych rozważań pierwiastka orjentalnego, mogło by nasunąć zupełnie mylny wniosek o zbędności, nieprzydatności tego czynnika w hodowli półkrwi. Otóż przeciw tego rodzaju wrażeniu należy się jaknajkategoryczniej zastrzec. Jak już raz zaznaczono tylko dążenie do uproszczenia wywodów było jedyną przyczyną tego częściowego przemilczenia. Dla niespaczenia treści i przekonań zaznacza się z naciskiem, że właśnie u nas orjental jest nieoceniony i niezbędny w szerokiej hodowli, wnosząc z sobą najistotniejszą szlachetność, suchość, łagodność, wybitną zdolność asymilowania, wykorzystywania paszy, a więc kontentowanie się prymitywniejszymi, skromniejszymi warunkami bytu.

Zasłużoną polską sławę hipologiczną zawdzięczamy orjentalowi, obecnie możemy ją odrodzić i wzmóc przez najbliższego nam, wszechstronnego anglo-araba półkrwi, metodycznie i świadomie chowanego przy równomiernem uwzględnianiu w rodowodzie równowagi obu uszlachetniających czynników, to jest zarówno araba, jak i anglika.

Oby wielka cnota anglo-araba, tej najcenniejszej półkrwi została u nas jaknajprędzej doceniona i przez założenie oddzielnej Księgi Stadnej należycie ugruntowana.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

(Ciąg dalszy).

Wysoki procent pożytecznych koni osiągnął potomsiwem swem w roku ubiegłym, importowany z Austrji H a r s o n a. Z 12 głów jego potomstwa z pożytkiem dla swych stajen biegało 5 koni, czyli około 41%, przeciętna jednak wygrana wypadła nader skromnie, gdyż zaledwie 6.300 zł. na głowę.

Pierwszy przychówek po Harsona pojawił się na torze w 1925 r. jako dwulatki, biegały one jednak bez powodzenia. W 1926 roku doskonale biega 3 letni Kimi, wygrywając 3 pozagrupowe gonitwy w doskonałych towarzystwach, a między innemi Handicap Otwarty. Nieźle zarysowują się dwuletnie Lakhme i Chum. W 1927-ym roku Chum na wiosnę biega coraz lepiej i w końcu wiosennego sezonu wygrywa nagrodę Jubileuszową, dobrze biega Delice. Jesienią zdają się dobrze na przyszłość zapowiadać dwulatki Bakarat i Diana II. W 1928-ym roku na wiosnę Bakarat błysnął talentem, wygrywając pozagrupową gonitwę na dystansie 2400 mtr., lecz później nie miał jak i reszta jego rodzeństwa (po ojcu) większego powodzenia. Wreszcie w ubiegłym 1929-ym roku Bakarat z wiosną jest po za wszelką formą, w końcu jesieni wyścigami dochodzi do kondycji i fatalnie jechany przez chłopca Klamara przegrywa Handicap Brzezia (Cesarewitech), lecz na najformalniejszy crossing, zrobiony mu przez zwycięzcę Zbira, ten ostatni odsądzony zostaje od nagrody i Bakarat, który miał od połowy linji prostej oczywistą znaczną przewagę, uznany zostaje zwycięzcą. Dużo wygrał w r. ub. Kiss me Quick; zwycięstwa jego jednak były mniej zaszczytne, gdyż odniesione zostały przeważnie w sprzedażnych nagrodach. Z dwulatków zeszłorocznych po Harsona wyróżniły się Lutin i Dobra Wróżka, które miewały bardzo obiecujące wyścigi.

Karjerę wyścigową Harsona miał pierwszorzędną: biegał znakomicie, zwłaszcza na dłuższych dystansach.

Z wielkich nagród wygrał węgierski St. Leger i Wielką Nagrodę Wiednia (obecnie Grosser Mode Preis) w Derby austrjackim stracił dużo na starcie i przegrał w walce, zajmując drugie miejsce.

Urodzony w 1917-ym r. Harsona ma obecnie 13 lat. Dotąd pokrywał w stadzie Kamionka p. R. Czaykowskiego matki dobrej krwi, lecz w stadzie mało wypróbowane. Jedna Deli Szel dała z Arioso klasowego prawie Diavolo, który w roku Dunkierki, Forwarda, Dryady, Donny Rosy, bywał z miejscem w klasycznych wyścigach. Klacz Danae jednak po tym samym ogierze klasą bratu rodzonemu znacznie ustępowała. Reszta matek, albo innymi ogierami stanowione nie były, albo też nic się po nich nie wyróżniło. Harsona więc jako reproduktor dotąd dostatecznie wyzyskany nie był, na co, jak według swej pięknej karjery wyścigowej, tak i w skromnych ramach działalności stadnej w zupełności zasługiwać by powinien.

HARSONA og. kaszt. ur. w 1917 r. w Austrji.	Horkay	Matchbox	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Match Girl	Plebeian	11
				Fusee	22
		See Me	Stronzian	Waisenknabe	5
				M-me Giraud	17
			Sorcery	Wenlock	4
				Christabelle	3
	Nota	Bona Vista	Bend'Or	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Vista	Macaroni	14
				Verdure	4
		Noisette	Juggler	Touchet	14
				Enchantress	9
			Hazledell	Hermit	5
				Hazledean	11

* *
*

Pomimo nie imponującej swej karjery wyścigowej, (w 1914-ym roku wygrał klasyczną nagrodę Rulera) doskonałym reproduktorem okazał się A l a r i c V i c t o r, który już od początku swej karjery stadnej stale daje wysoki procent bardzo dobrze biegającego potomstwa, z wysoką przeciętną sumą wygranych. W ubiegłym roku 1929-ym, 15 głów z pośród jego dzieci wygrało 138.430 zł., co stanowi przeciętną sumę przeszło 9.000 zł., przyczem 6 koni czyli 40% okazało się w liczbie więcej niż pożytecznych.

Najszczęśliwszym rokiem w karjerze Alarica Victora, jako reproduktora, był rok 1927-my, kiedy z nielicznem swem potomstwem w liczbie 16-tu głów stanął na drugiem miejscu na liście zwycięzkich reproduktorów polskich, z poważną, według ówczesnych nagród, sumą 174.564 zł. i bardzo wysoką przeciętną wygraną. Najklasowszym wśród jego potomstwa okazał się Batiar (Electra) zwycięzca między innemi nagród Borowna i Widzowa, w dwuletnim wieku, oraz jako trzylatek nagrody Jubileuszowej. Menzalaric, Alembik, Irun, Arno, Ataman, Centaur, dobrze się zasłużyły w swych stajniach wyścigowych. Nierówna Menzalaric (pullerk'a) miewała zwłaszcza na krótszych dystansach klasowe zwycięstwa.

Urodzony w 1911-ym roku Alaric Victor jest przytem ogierem pięknym, prawidłowym i szlachetnym, a zalety te przeważnie na swe potomstwo przelewa.

ALARIC VICTOR og. c. gn. ur. w 1911 r. w st. p. M. Bersona	Alaric	St. Germain	St. Louis	Hermit	5
				Lady Audley	1
			Lady Clara	Blair Athol	10
				Lady Sophie	11
		Princesse de Galles	Galliard	Galopin	3
				Mavis	13
			Lady Hermione	Hermit	5
				Lady Paramount	10
	Vae Victis	Matchbox	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Match Girl	Plebeian	11
				Fusee	22
		Nickel	Kisber Öcscse	Buccaneer	14
				Mineral	4
			Black Duchess	Vedette	19
				Capucine	9

* *
*

Na siódmem miejscu według naszych obliczeń stanął w roku ubiegłym M o r g a n a t i c, który jednocześnie zajął 3-cie miejsce na liście polskich reproduktorów, według wysokości sumy wygranej przez ich potomstwo. Z 27 głów jego dzieci 11 biegało doskonale, czyli 40%, a z sumy ogólnej 325 406 zł. przeciętna wygrana wynosi na głowę przeszło 12.000 zł. Urodzony w 1899 r. syn wielkiego St. Simona, obecnie już nie żyje, zasłużył on się jednakże bardzo polskiej powojennej hodowli. Dwukrotnie dał derbistów: w 1926-ym roku Derby wygrał syn jego Brutus, w 1929-ym Madryt. Z klasycznych nagród córka jego Dziwo II wygrała w 1928-ym Oaks, a Circe w 1924 roku nagrodę Rulera. Samson w 1927 r. wygrał półklasyczną dla dwulatków nagrodę Śernicką, w 1928-ym Wielką Łódzką i wogóle biegał znakomicie, walcząc niejednokrotnie z czołowymi rówieśnikami. Florestan, Eldorado Edynburg, M-me Bovary, Iwo, Kmicic w swojej karjerze miewały przebłyski klasy. Sądzimy, że Morganatic zasłuży się hodowli naszej również przez swoje córki, które, jako w prostej linji wnuczki St. Simona, powinny przelać na potomstwo choćby część talentów wielkiego dziada. Z wiekiem coraz lepiej biegał Ataman po Kaśce, nieźle galopował Herszt (kaleka) po Circe, bardzo „racing like" wygląda dwulatek Czarczaf (King's Idler i Kaśka), ciekawy będzie przychówek Dziwo II, która obecnie poszła do stada, siostry jej Sandy, doskonałej Maskarady, rodzonej siostry derbisty Madryta i Samsona, jak również młodych matek Dulcynei i Fryne.

W Anglji córka Morganatica Countess Torby dała po Santoi klasowego Santorb'a, który w 1925 roku wygrał Gold Cup w Ascot, z wagą 9 st. (57 i pół kg.), bijąc na dystansie 4000 mtr. Salmon Trout'a (zwycięzcę St. Leger) i St. Germainsa (2-gi w Derby w Epsom), oraz trzech jeszcze poważnych współzawodników. Ogółem

Santorb, ur. w 1921-ym roku, wygrał 8.588 Ł (około 350.000 zł.).

MORGANATIC og. c.-gn. ur. w 1899 r. w Anglji.	St. Simon	Galopin	Vedette	Voltigeur	2
				M-rs Ridgway	19
			Flying Duchess	The Flying Dutchman	3
				Merope	3
		St. Angela	King Tom	Harkaway	2
				Pocahontas	3
			Adeline	Ion	4
				Little Fairy	11
	Molly Morgan	Morgan	Springfield	St. Albans	2
				Viridis	12
			Morgiana	Scotish Chief	12
				Lady Morgan	5
		Sissie	Nuneham	Oxford	12
				Auricula	3
			Saga	Thormanby	4
				Saccharissa	3

Padł również cenny reproduktor M o ś c i K s i ą ż e, którego potomstwo w liczbie 21 głów wygrało w roku ubiegłym 196.460 zł., czyli po 9.700 zł. przeciętnie na głowę, przyczem wśród jego potomstwa znalazło się 8-mioro wartościowych wyścigowców, czyli 40%.

Mości Książe, jako reproduktor, miał reputację, jakoby dawał córki o lepszej klasie, niż synów. I rzeczywiście: Fala III i Dryada, wysokiej klasy klacze wyścigowe, zdanie to w zupełności stwierdziły. Fala III w dwuletnim wieku wygrała nagrodę Widzowa, jako trzylatka zaś powtórzyła rekord dwóch córek znakomitej matki Viry (Gallinule), które wygrały w Warszawie 3 z rzędu klasyczne, specjalnie dla 3-latków nagrody: Produce, Oaks, Derby; a mianowicie: Gavotte (Galtee More i Vira), oraz Divine (Desmond i Vira) Córka Mości Księcia po Dźwinie II-ej, Fala III w Produce nie uczestniczyła, lecz wygrała nagrodę Rulera, Oaks i Derby, przyczem zwyciężczynię Produce Eskortę II-gą w tydzień po jej zwycięstwie w nagrodzie Oaks łatwo pobiła. Druga córka tegoż reproduktora po Fei-Dryada, aczkolwiek nie derbistka, w najlepszym po wojnie roczniku, dwukrotnie biła w klasycznych nagrodach derbistę Forwarda i zwyciężczynię St. Leger i Oaks Dunkierkę, wygrywając nagrody Jubileuszową i Janowską, drugą zaś była w St. Leger. Klasowo zapowiadała się córka Mości Księcia Elma (padła) zwyciężczyni nagrody Rulera, w której pobiła Brutusa późniejszego derbistę. Doskonale biegała Frasquita II (wygrała Handicap Otwarty, druga w St. Leger, trzecia w Wielkiej Warszawskiej). Widzowianka wygrała Produce (trzyletni), Donna Mobile nagrodę próbną im. St. Wotowskiego, w płotach i przeszkodach wyróżniły się Cetynja i Dalila, wreszcie w roku ubiegłym znakomicie się zarysowała Ile de France, zwyciężczyni Nagrody Kruszyny (2-letni Produce), zajmując wybitne miejsca wśród czołowych dwulatków. Doskonale biegała 2-letnia Iłża. Wyżej wymienione klacze, gdy dołączyć do nich jeszcze Roksanę, powinny imię swego ojca utrwalić w kronikach hodowli i turfu.

Z synów Mości Księcia najlepiej biegały: Huk (Hugenottin), Figaro (Rusałka) i Palatyn (Zeyneb). Huk, słaby dwulatek, wcale dobry trzylatek, czterolatkiem biegał doskonale, wygrywając w ogólnej sumie 56.080 zł., a w tem między innemi Wielką Łódzką Nagrodę, oraz dystansową próbę im. ks. Lubomirskich. Figaro, w dwuletnim wieku zwycięzca nagrody Borowna, biegał naogół doskonale. Palatyn walczył stale z czołowymi rówieśnikami i wygrał między innemi z dużą wagą Handicap Brzezia, (dzisiejszy Cesarewitch). Doskonale zapowiadał się syn Mości Księcia — Witeź, (Hekata półsiostra Kartacza), lecz nie mógł znieść surowego treningu i na torze wysokiej klasy nie wykazał.

Mości Książe, który na różnych pierwszorzędnych torach Europy w różnorodnych warunkach wygrał Graf Hugo Henckel Memorial w Wiedniu, St. Leger w Budapeszcie, Wielką Badeńską nagrodę w Baden-Baden, był drugi w Derby austrjackiem i w Derby niemieckiem, wymagał podobno bardzo dużo roboty. Synowie zaś jego w przeciwieństwie do swego ojca byli bardzo w treningu delikatni, nawet stayer par excellence Huk najlepsze wyścigi miewał wówczas, gdy był zupełnie świeży.

MOŚCI KSIĄŻE og. kaszt. ur. w 1910 r. w st. ks.ks. Lubomirskich.	Sac-à-Papier	Salisbury	Camballo	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			True Blue	Oxford	12
				Smilax	32
		First Flight	Melton	Master Kildare	3
				Violet Melrose	8
			Selection	Hampton	10
				Preference	25
	Izbica	Carlton	Pell Mell	Y. Melbourne	25
				Makeshift	2
			Bonny Spec	Speculum	1
				Bonny May	10
		Tempête	Dunure	St. Simon	11
				Sunrise	1
			Szende	Ruperra	5
				Ollyan-nincs (Kincsem)	4

* * *

Dobrze biega potomstwo A l b u l a, który w roku ubiegłym wśród czołowych starszych koni nie miał swych przedstawicieli, jednak dobrze biegało 5-ro jego dzieci z ogólnej liczby 13-tu, czyli 39 proc. i wygrało 82.490 zł., czyli przeciętnie około 6.300 zł. na głowę. Albula, jako reproduktor, otrzymał dość dużo matek pół krwi, niezbyt w stadzie wypróbowanych, jednakże wszystko po nim galopowało. Łączony z pełną krwią, dał dużo pożytecznego potomstwa i jedną klasową Atinę (Bonny Betty), która wygrała w 1924 r. Handicap Chambery i St. Leger, w 1925 Nagrodę im. hr. Zamoyskiego i im. L. hr. Krasińskiego, w 1926 powtórnie Nagrodę im. hr. Zamoyskiego, Jubileuszową i Janowską. Klacz ta niestety padła. Dwulatką klasowo zapowiadała się Ma Jalousie, (Molly Clarke), lecz w starszym wieku zawiodła. W roku ubiegłym doskonale zwłaszcza w końcu sezonu biegał Beduin (Mia May) i dobrze Bejrut (Mea), który na robocie był lepszy od poprzedniego.

Z dużym pożytkiem dla stajen swych biegały Bijou (Beate), Hermosa (Hajadon), Already (Diamantine).

Albula, jako wyścigowiec, nie był koniem wysokiej klasy. Jako dwulatek nie biegał. Jako 3 i 4-ro letni biegał 12 razy i wygrał 5 pierwszych nagród, 6 razy był z miejscem, wygrywając w ogólnej sumie 28.970 mk., czyli że klasycznych, lepiej wyposażonych gonitw nie wygrywał. Najlepszy wyścig zrobił syn Lorlot'a w Wielkiej Nagrodzie Hamburga 75.000 mk. na dystansie 2200 mtr., gdzie był drugim za wcale dobrym Masher'em bar. Oppenheima.

Urodzony w 1912-ym roku Albula był nabyty w Niemczech, jako reproduktor do hodowli koni pół krwi, do pełnej krwi był używany mało, niemniej jednak, jak wynika z powyższego, dał klasową Atinę i szereg pożytecznych koni. Za wielką zaletę Albuli trzeba by uznać, że daje źrebięta dość suche i nie limfatyczne, co przy specyficznych warunkach środowiska w jakiem działalność jest wielkim plusem. Nawet arab, hodowany na żyznych pastwiskach, czerpiących pożywienie z namułów po wiosennych wylewach wiślanych, wyrodził by się w przeciągu kilku pokoleń. To też pełna krew po innych reproduktorach: Viveur, Mobile, Voleuse, Mimosa, Baroness, Vedette, Grand Joy, przypominająca wzrostem i kalibrem prędzej limfatyczne bułony, lub meklemburgi, treningu nie wytrzymuje. Podczas gdy Molly Clarke, matka olbrzymek Mobile i Mimosy, z Albulą dała zupełnie już podobną do konia pełnej krwi Ma Jalousie, która, pomimo najróżnorodniejszych treningowych eksperymentów, wygrała w przeciągu swej trzyletniej dotąd karjery wyścigowej przeszło 36.000 zł., a jako dwulatka, będąc podówczas w normalnym treningu, biegała prawie bez przegranej (na 6 startów wygrała 5 pierwszych, w tem 3 pozagrupowe nagrody i raz jeden tylko była 2-gą).

Bardzo ciekawa będzie przyszła karjera wyścigowa dwóch synów Albuli, zeszłorocznych dwulatków, Bejruta i Beduina, ze względu zwłaszcza na ich matki. Matka Bejruta, Mea II, jest córką Karyatydy (Sezam) z linji Salamandry, matki klasowej Pani Chorążyny, która dała znakomitą M-me Ferrari. Ojciec zaś Mei II-ej, Guttenberg, jest synem Beregvölgy i importowanej z Francji do stada Ordynata M. hr. Zamoyskiego, Hungarji II-ej (Perplexe i Csardas) rodzonej siostry Ragotsky, derbisty francuskiego i pół siostry Semendrji (Le Sancy i Csardas), zwycięzczyni Prix de Diane i Grand Prix de Paris. Matka zaś Beduina, Mia May, jest córka Mei II-ej po Fils du Vent. Guttenberg biegał mało. Jako dwulatek wygrał 2 razy, jako trzylatek wygrał raz jeden, w następnym wyścigu zbrockendownował.

ALBULA og. c.-gn. ur. w 1912 r. w Niemczech.	Lorlot	Winkfield's Pride	Winkfield	Barcaldine	23
				Chaplet	5
			Alimony	Isonomy	19
				Alibech	9
		Lina Hacket	Hermit	Newminster	8
				Seclusion	5
			Cicely Hacket	Le Marechal	35
				Meg o'Marley	7
	Airdrie	Ayrshire	Hampton	Lord Clifden	8
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin	3
				Feronia	8
		Poudre a Canon	Thunderbolt	Stockwell	3
				Cordelia	11
			Mitrailleuse	to Straff Brother	8
				Muskat's dam	3



DICTATEUR VIII 6 l. og. kaszt. (Ukko — Dragonne) własność M. L. Olry-Roederer, zwycięzca Prix de Monte Carlo (150.000 fr. — 3500 mtr. płoty) pod ż. R. Petit.

Doskonałe miejsce wśród czołowych reproduktorów zajął, według naszych obliczeń, urodzony w Anglji w 1918-ym r. Stavropol (Spearmint i Serenada). Potomstwo w liczbie 11-tu głów, wśród których do grupy pożytecznych koni zaliczyć trzeba 4, czyli 36% wygrało 135.270 zł., z bardzo wysoką przeciętną wygraną 12.700 zł. na głowę.

Potomstwo Stavropola pojawiło się na torze dopiero w 1928 roku jesienią, jako dwulatki i odrazu zwróciło na siebie uwagę. Aurelius zwłaszcza (Dźwina II) i Harmonja (Gamma) przed sezonem jeszcze zanosiły się na konie wyścigowe zupełnie pierwszej klasy. Aurelius jednak uszkodził sobie łopatkę i jako dwulatek nie biegał, Harmonja zaś wygrała stylowo 3 gonitwy z czterech, w których uczestniczyła. Doskonale biegała Haga (Riga), na 8 startów wygrywając 2 pierwsze, 3 drugie i 3 trzecie nagrody, ani razu nie była bez miejsca. Dobrze biega Gereza (Uciecha), która, startując 4 razy, wygrywa 1 pierwszą, 2 drugie i 1 trzecią nagrodę, ani razu nie będąc bez miejsca. Nieźle Tercyna B. W. (Topola), która na 7 startów miała 6 drugich i jedną trzecią nagrodę i również ani razu nie była bez miejsca. Dwuletnia Gruna wygrała 5.660 zł.

W 1929-ym r. Haga z miejsca wygrywa 10-cio tysięczny Handicap Otwarty. Aurelius błysnął klasą, lecz niedomaganie powtórzyło się i zgasł wkrótce. Za to Har-

monja wygrywa Oaks, w Nagrodzie im. Prezesa T-wa (St. Leger) przychodzi druga za Faustem, następnie wygrywa nagrodę Rzeki Wisły, oraz wkrótce przegrywa w zaciętej walce na ostatnich metrach Wielką Warszawską Nagrodę im. Fr. Jurjewicza do Herkulesa, któremu daje 4 kg. wagi. Ogółem klasowa córka Stavropola wygrała 86.700 zł., zajmując 3-cie miejsce za Faustem i Madrytem na liście zwycięskich trzylatków. Z dużym pożytkiem dla swych stajen biegają córki Stavropola Tercyna B. W. (wygrała przeszło 10.000 zł.) i Gereza (około 10.000 zł.).

Jak widać z powyższego debiut Stavropola, jako reproduktora, był zupełnie udany. Z wnuczką Gavotte dał on klasową Harmonję. Produkt jego po cennej matce Dźwinie II-ej nie wyróżnił się z powodów od ojca swego niezależnych. Riga, Uciecha, Topola dały konie więcej niż pożyteczne. Reszta matek „nomina sunt odiosa" z innymi reproduktorami również klasy nie dawały. Obecnie w spisie stajen treningowych widzimy między innemi dzieci Stavropola: Drednot po Gaff, Drum po Bełgji, Colombina po Dźwinie II-ej, Dres po Lady Pegöys, Drim po Roli Poli II. Dwulatki te powinny utrwalić stanowisko syna Spearminta wśród czołowych reproduktorów.

Stavropol, po śmierci Carabasa, jest obecnie najlepszym przedstawicielem stayerskiej krwi Carbina, a dla nas przedstawia tem większą wartość, że pochodzi z linji macierzystej dawno w Polsce aklimatyzowanej, doskonale przytem biegającej. Matka Stavropola, Serenada, biegała znakomicie, wygrała między innemi nagrodę „Trzech-Gór" (Oaks) w Moskwie, a rodzony jej brat Saul (Saltpetre i Kataryniarzówna) był dwulatkiem wysokiej klasy. Doskonale również biegała Kataryniarzówna i rodzony jej brat Homard (Ruler i Ecrevisse) zwycięzca St. Leger w 1900 r.

Stavropol biegał w Anglji w 1920, 21, 22, 23-im roku, wygrał 5 pierwszych nagród na ogólną sumę 1.625 Ł (około 65.000 zł.)

STAVROPOL og. gn. ur. w 1918 r. w Anglji.	Spearmint	Carbine	Musket	Toxophilite	3
				D. of West Australian	3
			Mersey	Knowsley	3
				Clemence	2
		Maid of the Mint	Minting	Lord Lyon	1
				Mint Sauce	1
			Warble	Skylark	15
				Coturnix	1
	Serenada	Saltpetre	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Billow	Ocean Wave	1
				Queen Frederica	12
		Katarynia-rzówna	Ruler	Isonomy	19
				Reate	3
			Ecrevisse	Fripon	22
				Election	4

(D. c. n.) *Józef Szempliński.*

Słów kilka o handicapach.

Co to jest handicap?

Najlepsze określenie wyścigów tego rodzaju daje angielski kalendarz wyścigowy, który powiada, iż „handicap jest to wyścig, w którym wagi, mające być niesione przez konie, zostały przez handicapera odpowiednio przystosowane w celu wyrównania szans koni na wygranie".

Zadaniem więc handicapu jest wyrównanie za pomocą wagi szans koni rzetelnie dobrych i miernych, oraz danie możności zmierzenia swoich sił tym ostatnim ze znacznie lepszymi końmi.

To jest sens handicapu w znaczeniu hodowlanem, sportowem. Lecz istnieje również i drugi cel, że tak powiemy, praktyczny, życiowy, a tym jest: zebranie tą drogą wielkiej ilości koni u startu, dużych pól, a tem samem ożywienie programu wyścigowego i wzbudzenie wzmożonego zainteresowania zawodami ze strony publiczności, która ma przed oczyma wyścig o licznej konkurencji, wyścig, gromadzący konie, których spotkanie wzajemne w innego rodzaju gonitwie byłoby nie do pomyślenia.

Ten drugi wzgląd nabiera szczególniejszego znaczenia w krajach (np. w Polsce), gdzie pola w wyścigach są z reguły mniej licznie obsadzone, gdzie zatem gonitwy, mogące zebrać u startu większą ilość koni, są szczególnie pożądane.

Krajem, w którym handicapy posiadają ustaloną tradycję, w którym są ulubioną, popularną formą wyścigu, jest Anglja, gdzie obok niezliczonej ilości mniejszych, istnieją duże, bogato uposażone „klasyczne" handicapy, gromadzące zwykle bardzo dużą ilość uczestników.

Zanim jednak przystąpimy do krótkiego przeglądu tychże, chcielibyśmy w kilku słowach zapoznać czytelników z t. zw. handicapami teoretycznymi.

Jest to klasyfikacja koni, oparta na perfomance przeważnie ubiegłego wyścigowego roku, która zawiera teoretyczne określenie wartości koni zapomocą kilogramów i różniąca się od hcp-ów normalnych, „życiowych" tem, iż skala wagi jest tu znacznie więcej rozciągnięta (aby lepiej zobrazować różnicę klasy koni) i jest nierealną zarówno u dołu skali, gdzie wkracza w dziedzinę 35 kg., jak i u góry, gdzie sięga olbrzymich wag, dochodzących nieraz powyżej 90 kg., wagi, w pierwszym wypadku—nie do pomyślenia (szczególniej u nas wobec braku tej wagi jeźdźców), w drugim — nie do przyjęcia.

Handicapy normalne, życiowe są bardziej przystosowane do wymagań realnych i wahają się w skali od 40 do 60 kilku kg.*).

Jako przykład takiego teoretycznego handicapu weźmiemy ukazującą się rokrocznie jesienią i umieszczaną w kalendarzu wyścigowym austrjackim klasyfikację koni ubiegłego roku: 1) 4 letn. i starszych, 2) 3 letnich, 3) 2-letnich.

Klasyfikacja dwulatków z r. 1929 rozpoczyna się od 80 kg. (Pas de Calais) i kończy na 41 kg.

Klasyfikacja trzylatków rozpoczyna się od derbisty Beaupreau (80 kg.) i zwyciężczyni St. Leger oraz Wiener Stutenpreis Buszke (80 kg.); dalej idą Nordwind (78 kg.) Perle (78 kg.) i t. d., listę zamyka Tamara na 40-u kg.

Najciekawszy jest początek klasyfikacji starszych koni:

Oleander	91 kg.
Oberwinter	89 kg.
Poeta	82 kg.
Safar	80½ kg.
Träumer	78½ kg.
Ibikus	78½ kg.
Rum	78½ kg.
Somali	77½ kg.

Widzimy więc na czele dwa niemieckie konie, które biegały w Austrji, zwycięzcę Grosser Preis von Österreich i zwycięzcę Austria Preis — obciążone olbrzymią wagą.

Słusznie jednak zauważa berliński Sport Welt, iż układanie podobnej klasyfikacji jest rzeczą wątpliwej wartości bez podania dystansu wyścigu. I słusznie, gdyż np. na dystansie 1400 mtr. Oberwinter jest tą samą wielkością, co Oleander na 2400 mtr., więc od podania dystansu dużo zależy.

Listę zamyka Minuit z wagą 35 kg.

*) Nasze przepisy ustalają, jako wagę minimalną — 40 kg.

Przejdziemy teraz do krótkiego zobrazowania handicapów, które są klasyfikacją rocznika ubiegłego i są biegane przeważnie na samym początku sezonu, poczem rozpatrzymy kolejno ważniejsze handicapy, przeważnie angielskie.

Anglja. Hcp. trzylatków (Czołowa grupa) wypadł w r. b. następująco:

Trigo	59½ kg.
Sir Cosmo	59 kg.
Mr. Jinks	57½ kg.
Bosworth	57½ kg.
Kopi	56¾ kg.
Hunters Moon	56 kg.
Walter Gay	56 kg.
Buland Bala	56 kg.
Artists Proof	55½ kg.
Empire Builder	55¼ kg.
Horus	55¼ kg.
Costaki Pasha	55 kg.
Pennycomequick	55 kg.
Modder	54½ kg.

Hcp. dwuletni (1400 mtr.), czołowa grupa:

Diolite	58½ kg.
Press Gang	58 kg.
Challenger	57¾ kg.
Blenheim	57½ kg.
Stingo	50¾ kg.
Fair Isle	50¾ kg.
Rustom Pasha	55¾ kg.
Quarrat al Ain	55 kg.

i t. d.

Odnośnie do powyższych handicapów ciekawe jest, iż zwycięzca Derby i St. Leger, Trigo, otrzymał zaledwie 59½ kg., Oaksistka Pennycomequick 55 kg., najlepszy dwulatek Diolite 58½ kg. Aczkolwiek normalna skala wag



Finish w Newbury Autumn Handicap: Sir Joshua 8 l. wał. (Gainsborough — Jessica) bije pod żok. L. Cordell Brumeux i Ox and Ass.

jest w Anglji o kilka kg. niższa od naszej, to jednak u nas handicap z tak małą rozpiętością byłby nie do pomyślenia, a to z tego powodu, iż na kontynencie, a szczególniej u nas różnica między koniem pierwszej klasy, a koniem drugiej i trzeciej klasy jest znacznie większa, niż w Anglji, gdzie jest tyle pierwszorzędnych koni.

Segregacja musi być zatem u nas daleko bardziej posunięta.

We Francji na mocy performance roku ubiegłego układane są dwa Handicaps Optionaux, które się rozgrywają w marcu na dystansie 1600 mtr. Różnica między nimi jest następująca: pierwszy układany bywa zazwyczaj w skali 62 — 40 kg., drugi 68 — 46 kg. Pierwszy ma na względzie głównie konie klasowe (aby je zbytnio nie obciążyć), drugi ma przeważnie na widoku konie gorsze.

Każdy koń może figurować tu i tam, lecz biegać ma prawo do wyboru w jednym z tych handicapów, z których I-y rozgrywa się na „prostym" torze w Maisons-Laffitte, II — na „okrągłym" w St. Cloud.

Ponieważ handicapy te opierają się jedynie i wyłącznie na faktach, t. j. w danym wypadku na wykazanej dwuletniej formie, jest rzeczą oczywistą, iż w roku następnym trzyletnie konie wykazują nierzadko znaczne odchylenia od zeszłorocznej formy, lecz jest to zarówno naturalne, jak i nieuniknione (gdyż hcp. nie jest odzwierciadleniem tego, czem konie te **będą**, lecz czem **były**).

Tak np. derbista Le Capucin otrzymał swego czasu wagę zaledwie 50 kg., Checkmate 48 kg., Pot au Feu 53½ kg., wielki Ksar, chluba hodowli francuskiej 56½ kg., Flechois tylko 47 kg. i t. d., lecz bywają i takie lata, gdzie wykazana forma dwuletnia prawie całkowicie odpowiada trzyletniej np. w r. 1925:

Epinard	60	kg.
Sir Galahad	58	kg.
Mackenzie	57½	kg.
Niceas	56	kg.
Sao Paulo	56	kg.
Massine	56	kg.
Pavillon	56	kg.
Guemul	53½	kg.

Jedynie Massine wysunął się w roku następnym znacznie naprzód, Mackenzie zaś zbrokendownował, bijąc łatwo Massine'a w swoim jedynym debiucie.

Dla zobrazowania czytelnikom bliżej myśli przewodniej tych dwóch handicapów przytoczymy trzy pierwsze i trzy ostatnie konie z każdego z nich:

	I.	II.
Ptolemy	62	68 kg.
La Habanera	60	66 kg.
Dark Diamond	60	66 kg.
Golden Wood	41	47 kg.
Ramee	40	46 kg.
Turbulence	40	46 kg.

Widzimy więc, iż w pierwszym handicapie faworyzowane są konie klasowe, w drugim zaś są one obciążone wysoką wagą, szanse więc koni słabszych silnie wzrastają.

W Niemczech istnieje „Kölner Fruhjahrs-Ausgleich". słabo dotowany, rozgrywany w dniu pierwszym sezonu w Kolonji wczesną wiosną. Specjalnego znaczenia hodowlanego nie posiada.

W r. 1921 wygrał go 4 l. Wallenstein bar. Oppenheima pod najwyższą wagą 65 kg., najniższą zaś wagę (47½ kg) niósł w r. 1911 Iwnwseb.

W Wiedniu rozgrywany jest w dniu pierwszym sezonu Przedświt Hcp. dla 3 letnich i starszych koni na dystansie 1200 mtr. W r. 1926 wygrał go 5 letni Dominik pod olbrzymią wagą 69½ kg., najniższą zaś wagę (48½ kg.) niósł 6 l. Szelmalom w r. 1916.

O tydzień później rozgrywany jest hcp. Preis von Marchfeld (również słabo dziś dotowany) dla 3 letn i st. koni na cokolwiek dłuższym dystansie 1300 mtr.

Specjalnego znaczenia hodowlanego nie posiada.

U nas w pierwszym dniu sezonu rozgrywane są 2 Handicapy Otwarcia, jeden dla 3 letn., drugi dla 4 l. i st. koni na dystansie 1600 i 2100 m., względnie nieźle dotowane.

Hcp. trzyletni wygrała: najniższa waga An De (47 kg.), najwyższa Bosfor — 56 kg. Czteroletni: najniższa waga 4 l. og. Bubi (52 kg.), najwyższa Menzalaric — (61 kg.).

Handicapy te w pojęciu selekcyjnem nie posiadają zbyt wielkiego znaczenia (gdyż oparte są na 6 — 12 miesięcy wstecz wykazanej formie), mają jednak i swoje dodatnie strony, o których była mowa wyżej i dlatego prawdopodobnie utrzymują się na programach wielu kraji.

Przechodzimy obecnie do krótkiego przeglądu ważniejszych handicapów i rozpoczynamy od Anglji:

Zaczyna serję handicapów angielskich rozgrywany wczesną wiosną, suto uposażony Lincolnshire Hcp., rozgrywany od 1853 roku. Lista zwycięzców tego wyścigu nie zawiera zbyt głośnych imion w hodowli.

Następnie idą handicapy: Great Metropolitan, City and Suburban, Victoria Cup, Chester Cup, Kempton Jubilee, oraz Manchester Cup.

Sięgają one przeważnie pierwszej połowy ubiegłego stulecia i cieszą się wielką popularnością.

Jednym z ważniejszych jest City and Suburban, datujący się od 1852 roku. Wygrały go konie tej miary, jak Adventurer, Speculum, Bend Or, Buccaneer, z nowszych: Bay Ronald, White Eagle, Bachelor's Double i t. d.

W ostatnich czasach najwyższą wagę 57¼ kg. (9 stone) niósł 4 letni zwycięzca 1915 roku Black Jester, takąż samą w r. 1922 5-letni Paragon i w r. 1926 4-letni Warden of the Marches. Najniższą (42½ kg) 5 letni Greek Bachelor w 1925 roku.

Stosunkowo znacznie młodszy jest Kempton Jubilee Hcp., rozgrywany od 1887 r., zwycięzcami którego byli m. inn.: Bendigo, Orvieto, Santoi, Bachelor's Double (2 razy) i Diadumenos.

Dalszymi handicapami, posiadającymi niemałą wziętość są:

Ascot Stakes, Royal Hunt Cup, Steward's Cup, Ebor Hcp., Duke of York Hcp., oraz Manchester November Hcp.

Jednym z najstarszych z nich (od 1843 r.) jest rozgrywany na krótkim dystansie (ca. 1558 m.) Royal Hunt

Cup, którego zwycięzcami były w ostatnich latach konie tej miary, jak: Lally, Dark Ronald, Bachelor's Double.

W roku 1921 wygrał go nasz Illuminator, jako czterolatek, niosąc wagę 47 kg.

W okresie powojennym najwyższą wagę niósł zwycięzca z r. 1919 4 letni Irish Elegance — 62 kg., jak na angielskie stosunki wcale poważną, najniższą w r. 1924 — 4-letni Dinkie — 42½ kg.

Przechodzimy obecnie do opisu dwóch starych handicapów o ustalonej tradycji, rozgrywanych jesienią w Newmarket: Cesarewitch na dystansie 3600 m. i Cambridgeshire na dystansie 1800 m. Rozgrywane są od 1839 roku. Ilość uczestników wynosi nierzadko trzydzieści kilka, czasem ponad 40 koni.

Wygrywają często konie wysokiej następnie wartości, np. w ostatnim okresie — Cesarewitch: Willonyx, Son in Law; Cambridgeshire — Polymelus, Marcovil, Brown Prince, Palais Royal.

Co się tyczy obciążenia, to największe wagi w ostatnich latach miały: w Cesarewitch 4 let. Yutoi (1921 r.)— 55½ kg., w Cambridgeshire 4 l. Twelve Pointer (1924 r.)— 56 kg., najniższe — w pierwszym: 6 let. Myra Gray (1926 rok) — 38½ kg., w drugim: 4 l. Niantic (1927 r) — 39½ kg., 3 l. Medal zaś, który przyszedł z nim głowa w głowę, niósł 46½ kg. Dwa powyższe wyścigi wzbudzają ogromne zainteresowanie publiczności, oraz skupiają olbrzymią grę. Całe fortuny zanikają i powstają rokrocznie wraz z minięciem przez konie celownika.

W ostatnich latach Mr. J. Wittouck (oraz jego tremie tego rodzaju i pokroju wyścigów, zarządza częste wygrana francuskiego Palais Royal'a w r. 1928 przysporzyła mu całą nową fortunę.

Zainteresowanie handicapami w Anglji, oraz olbrzymie sumy, które tu wchodzą w grę, nie dają się w przybliżeniu nawet porównać z żadnemi nagrodami na kontynencie.

To też Francja, która nie posiada w swoim programie tego rodzaju i pokroju wyścigów zarządza częste wycieczki po złote runo — na handicapy — do Anglji i, przyznać należy, z niemałem powodzeniem.

O „Handicaps Optionaux" we Francji, rozgrywanych na początku sezonu, pisaliśmy uprzednio. W r. 1926 np. wygrał pierwszy z tych handicapów Loup Berger (53 kg.) bijąc Lord Presto (52½ kg.), Sébécourt (52 kg.), Trimace (51 kg.) i t. d.

Widzimy więc, iż francuskie klasowe konie uchylają się od wysokich wag i nie narażają swej reputacji na szwank w słabo uposażonych próbach.

Pozostałe francuskie handicapy posiadają mało atrakcji.

Niemiecki Grosser Hamburger Ausgleich rozgrywany jest od 1862 roku w Hamburg Horn. Wielkiego znaczenia hodowlanego nie posiada.

W Austrji rozgrywany jest Grosses Wiener Hcp., Grosses Freudenauer Hcp. i inne mniej ważne handicapy. Specjalnego znaczenia hodowlanego nie posiadają.

W Polsce handicapy zajmują nie ostatnie miejsce: program wyścigów w Warszawie na r. 1930 przewiduje 60 handicapów, ważniejszemi z których są: 2 handicapy Otwarcia, hcp. Krasne, Małopolski, Wielkopolski, Chambery, Kordjana, 2 otwarte hcp-y jesienne, Krakowski, Leszna, Łazienkowski i Brzezia (Cesarewitch). Resztę stanowią handicapy grupowe. Ponieważ celem handicapów jest danie możności spotkania się koniom najlepszym z gorszymi, życzyć by należało, aby handicapy grupowe naszego programu uległy jaknajdalej idącej redukcji, na czem zyskałyby jedynie duże handicapy poza kategorjami, zgromadzając liczne pola i ożywiając program; system bowiem grupowy jest sam przez się do pewnego stopnia grupowaniem, handicapowaniem koni.

Co się tyczy historji naszych handicapów pozagrupowych w okresie powojennym—to wszyscy mają ją jeszcze w świeżej pamięci, przypomnimy więc pokrótce najważniejsze dane:

Hcp. Krasne. Waga najwyższa: 1922 r. 6 l. Kelet, 62 kg.
Hcp. Krasne. Waga najniższa: 1927 r. 4 l. Eldorado 52 kg.

Hcp. Kordjana wygrywa w r. 1928 5-letni Forward pod wagą 64 kg., bijąc towarzysza stajni Granata pod takąż wagą. Hcp. dla 4 l. i st. wygrywa w r. 1923 „waga piórkowa" Eo Ipso, niosąc całe 40 kg! Zdarza się to stosunkowo dość rzadko, szczególniej u nas. Hcp. Brzezia wygrywa w r. 1921 4-letnia Menzala pod olbrzymią wagą 64 kg.

Oczywiście w ramach skromnej dziennikarskiej wzmianki nie mogliśmy ani dokładnie zobrazować historji i techniki każdego handicapu, ani nawet wyliczyć wszystkie grające jakąkolwiek rolę handicapy, zajęłoby to bowiem miejsce solidnego tomu. Staraliśmy się jedynie wykazać czytelnikowi główniejsze etapy w tej dziedzinie, zresztą zbyt mało u nas i nietylko u nas poruszanej, w dziedzinie handicapu, którego zestawienie jest rezultatem żmudnej i nie łatwej pracy*).

	Czerwiec (2400 mtr.)			Październik (2400 mtr.)		
	3 l.	4 l.	st.	3 l.	4 l.	st.
Anglja	49.5	57¼	58.5	53	57¼	57¼
Francja	53	62	64	57	62	62
Niemcy	53½	62½	63½	58½	62½	62½
Polska	55	62	63	58	62	62

Z tematem niniejszego artykułu ściśle łączy się **kwestja skali wag,** wypracowanych i przyjętych w każdem państwie. Ponieważ jednak szczegółowe opracowanie tego zagadnienia rozszerzyłoby niepomiernie ramy niniejsze — ograniczymy się na przytoczeniu kilku charakterystycznych momentów ze skali wag różnych krajów i wybierzemy dwa — wiosną i na jesieni:

*) „Zawód handicapera", powiada słusznie A. Loewe (Das Handicap), „jest b. ciężki i niewdzięczny. Stanowisko jest najeżone trudnościami i odpowiedzialne. Znajomość rzeczy zdobywa się długoletnią praktyką i obserwacją wyścigów. Zupełny objektywizm, zimna krew oraz wielki hart ducha zaledwie sprostają zadaniu. Jedynie b. nieliczne osoby, stojące naturalnie zupełnie ponad partjami są zdolne do zupełnie objektywnej pracy". Bezstronność i objektywizm jest więc największą zaletą handicapera, który według obowiązujących u nas przepisów nie może brać udziału w grze totalizatorowej w jakiekolwiek formie, nie może posiadać, względnie managować koni, biorących udział w układanych przezeń wyścigach.

Nie mogąc wdawać się w szczegółową ocenę naszej skali, gdyż wymagałoby to osobnego, wyczerpującego studjum, chcemy zaznaczyć jedynie, iż, pozostawiając na boku angielską skalę, opartą na innych normach (znacznie niższych), a porównując naszą skalę z francuską i niemiecką, na pierwszy rzut oka uderza nas zbyt wysokie obciążenie na wiosnę 3 latków (55 kg.), przytłoczenie ich wagą w porównaniu z końmi starszymi.

Całe 2 kg. mają nieść więcej nasze trzylatki od francuskich (przy równej wadze 4-o latków), podczas gdy nasz trzylatek ma za sobą przebyte trzy ciężkie, sześciomiesięczne polskie zimy, kiedy jego francuski kolega rósł i rozwijał się swobodnie, a śnieg bardzo rzadko przykrywał szmaragdowy kobierzec jego rodzimego paddocku i w ojczystem miasteczku w zimie sprzedawano bukieciki fijołków. Należy również wziąć pod uwagę, iż na Zachodzie większość źrebiąt rodzi się o 1 — 2 miesięcy wcześniej, niż u nas, są więc dojrzalsze.

Rzecz ta, naszem zdaniem, wymagałaby gruntownego przemyślenia, po kilkuletniej już dzisiaj praktyce.

Tyle na dziś o handicapach.

Jan Łaszkiewicz.

Exposé hr. Józefa Brezy w sprawie konkursów.

(Ciąg dalszy).

„Errata": str. 101 wiersz 36 czytać zamiast „silne", „silnie", str. 102 wiersz 32 powinno być zamiast „z Berlina" — „z Drezna", a wiersz 36 zamiast „135 klm." — „118 klm."

Fotografja.

Przy tej okazji należy przypomnieć ważność dydaktyczną fotografji dla powyższych studjów i wywodów, i wyrazić ubolewanie nad niskim poziomem krajowych naszych zdjęć migawkowych na konkursach. Dla dokompletowania kolekcji skoków charakterystycznych dla różnych ekip, którą zebrałem za granicą i w przyszłości mam zamiar opublikować jako studjum poglądowe, chciałem kupić fotografję Antoniewicza i Zgorzelskiego, kilku Rumunów i Węgrów. Musiałem się zadowolnić jednym Zgorzelskim, jednym Rumunem i bardzo niewyraźnym Węgrem. Fotograf zdaje się nie wiedzieć, co trzeba uchwycić, fotografuje z przodu często, bardzo rzadko z profilu, w różnych odstępach od objektu, co utrudnia potem porównanie, a wszystkie zdjęcia są bez kontrastu, jakby klisze wcale nie były wzmacniane. Nie zarzucam, że cena jest trzy razy droższa niż w Nicei, bo może nasze warunki są trudniejsze.

Również dla studyów remontowych i hodowlanych ważne by było gołe zdjęcie z profilu bez siodła, wszystkich wyżej wymienionych koni. Nie wiem jednakże, ktoby to robił, a jest to trudna i wymagająca cierpliwości i znajomości exterieru praca. Kiedyś to umiał Wolski.

Środki.

Aby na to wszystko zdobyć potrzebne pieniądze, mamy tylko trzy drogi.

1) Dyrektor Departamentu Chowu Koni musi ze swych funduszów mały procent udzielić na zakup koni i rozwój konkursów hipicznych.

2) M. S. W., układając budżet zakupu remontów, dorocznie musi wydzielić 100.000 zł., na zakupy 10 koni.

3) Wprowadzić na konkursach totalizatora, rokującego początkowo, jak każda rzecz, małe powodzenie. W przyszłości może on jednakże dać bardzo znaczny dochód, który kiedyś trzeba będzie użyć w większej części na powiększenie nagród i zakup koni, w celu polepszenia gatunku ilości skoczków naszych, z odsetkiem dla Departamentu Chowu Koni.

Do totalizatora wszelkimi sposobami dążyć musimy. W szczególności odbywało by się to tak: Wszystkich uczestników danego konkursu dzieli się na grupy po 10 jeźdźców, jeżeli ostatnia grupa za mała, to można wszystkie o jednego np. zmniejszyć. Publiczność zakłada się na grupę—każda ma swój rzymski numer porządkowy — nie na jeźdźca. Możnaby później dla każdego zwycięzcy w grupie dodać małą nagrodę. W Niemczech i Włoszech totalizator działa na konkursach.

Póki do tego nie przyjdzie, smutno nasza przyszłość końska w porównaniu do innych będzie wyglądać. Amerykanie zapłacili za Jack Snipe 15.000 dolarów. Włosi za Stoppa 150.000 lirów. Król Hiszpański podobno w razie potrzeby dodaje swym oficerom przy zakupie konia do 100.000 na konia z własnej szkatuły. Dla nas innego wyjścia niema jak totalizator, dlatego popieram go, jako główny środek do utrzymania naszego stanowiska czołowego na konkursach wszechświatowych i propagandy wogóle.

W ostatniej chwili dochodzi mnie wieść hiobowa, która wszystkim moim projektom kulturalnej pracy rozmach odbiera. Mam jednak wrażenie, że albo jest nieprawdziwa, albo polega na nieporozumieniu, które się uda naprawić. Niedawno Dyrektor Grabowski w trosce o przysporzenie gotówki dla hodowli wpadł na świetną myśl, którą umiał przeprowadzić, postawienia na licytację państwowych roczniaków. Rezultat osiągnął dla hodowli wspaniały, która w porównaniu do innych krajów bardzo biednie jest subwencjonowana, zdaje się że zebrał 300.000 złotych. Myślałem, że za to kupi ogiera zagranicą, lub odda na inny cel hodowlany, i miałem nadzieję część wyprosić na zakup koni dla ekip. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że Departament musiał tę sumę oddać Skarbowi. Przecież Polska nie jest oblężoną fortecą,

która musi swe konie zjadać, lecz potężnem zachodniem mocarstwem, którego Rząd wszelkie bogactwa kraju stara się podnieść i uproduktywnić, a nie cofać w rozwoju.

Propaganda.

Tyle co do wytworzenia podstawy gwarancji sukcesów naszych za granicą, którą jest koń. Przy okazji przypomnę mały detal, że ważnem dla propagandy jest, aby uczestnicy ekip zagranicznych byli przez miejscowych obywateli zapraszani do domów, zwłaszcza na wieś. To są nici, które wiążą i na zawsze zostawiają pewne uczucie sympatji, co nigdy nie zaszkodzi. Dotąd, o ile wiem, zrobili to tylko p. Witold Morawski, I. hr. Mielżyński i St. hr. Mycielski z Kobylepola. Oby to weszło w zwyczaj.

Ale życie to walka, czas leci, pozycja mozolnie zdobyta pod przewodem ppłk. Rómmla, może nam być każdej chwili odebrana, więc wszystkie siły, które są do dyspozycji mobilizować i wszystkie armaty wystawić. Póki nie mamy koni, niech tymczasem duch zwycięża. Polski żołnierz w najgorszych warunkach zawsze wykazywał swoją wartość.

Mamy jeszcze jedną armatę bojową, nasze amazonki. Myślę, że pomiędzy niemi powinna się znajdować championka świata.

Panny Czajkowskie i inne, wysyłajmy na konkursy za granicę, żeby **pokazać światu, jak wysoki jest gatunek polskiej kobiety.**

A jak wielka jest waga propagandy zapomocą konkursów, to niedawno tłómaczył amerykański major Fisk, odwiedzający polską kawalerję po przebyciu kursu w Pinerole. Nigdzie rządowi nie jest tak trudno wywrzeć wpływu na opinję, jak w Północnej Ameryce, ponieważ zbyt różne tam panują prądy na całej przestrzeni. W pewnym mieście danego stanu jest np. więcej Niemców niż w Berlinie, — a w drugim stanie jest miasto o większej ilości Hiszpanów, niż Madryd. New York, zaś ma może połowę tyle żydów, jak cała Polska. W takiem państwie wywołać jednolitą opinję jest bardzo trudno. To też tam jedyną propagandą skuteczną jest — żywiołowa. Kiedy w New-Yorku 100.000 ciżba widzów aklamowała trzech polskich jeźdźców, to temsamem więcej w tej chwili zostało zrobione dla propagandy, tak bardzo potrzebnej Polsce, niż zapomocą wielu misyj handlowych i dyplomatycznych.

Dlatego Rządy nie powinny żałować pieniędzy wydawanych na konie, ekipy, konkursy, i wszystko co się ich tyczy.

(Dok. nast.)

Wyścigi przeszkodowe we Francji a u nas.

W ostatniej podróży mojej we Francji miałem okazję zaznajomienia się z wyścigami przeszkodowymi, które się odbywają w miesiącach listopadzie i grudniu na zmianę na dwóch torach paryskich w Auteuil i Enghien.

Poważny bardzo tor przeszkodowy w Auteuil i łatwiejszy w Enghien skupia w tym czasie wszystkie najlepsze konie przeszkodowe i płotowe. Szczególnie interesujące były wyścigi trzylatków, które, doskonale przygotowane dawały sobie radę nawet z przeszkodami w Auteuil.

Konie francuskie klasą, jak ogólnie wiadomo, górują nad naszemi. Tory francuskie są doskonale utrzymywane, przeszkody bardzo poważne, szczególnie w Auteuil, ale „smacznie" zbudowane i szerokie. W gonitwach przeważnie startują duże pola; chęć uzyskania ze startu jaknajwygodniejszego miejsca w przodzie powoduje szybkie tempo, które jest utrzymywane na całym dystansie. Konie skaczą zwartą grupą, mało nawet rozjeżdżając się na przeszkodach, co nieraz powoduje, że upadek jednego konia pociąga za sobą szereg upadków. Zapytywałem więc żokiejów, dlaczego przy najeżdżaniu na przeszkody nie rozjeżdżają się, nie wybierają sobie dogodniejszego miejsca. Wytłumaczono mi, że w tej szybkości na to czasu niema, że stracone długości nie łatwo odrobić.

Duże przeszkody zmuszają do cokolwiek innego dosiadu: dłuższych strzemion i większej aktywności jeźdźca. Konie, prowadzone na długich wodzach, mają dużo swobody i tylko dzięki temu w zwartej grupie dają sobie radę z niemi.

U nas wśród jeźdźców utarło się, że koń przeszkodowy musi być cokolwiek „zebrany" przed każdą przeszkodą (w ręku), że zad nieco podebrany ma mu ułatwić skok, tak jak to mniejwięcej dzieje się przy skakaniu przeszkód konkursowych. Są przecież jeźdźcy wyścigowi u nas, którzy jeszcze i teraz w wyścigu skok konia wyliczają. Zawsze uważałem, że rzeczą jeźdźca jest konia nauczyć skakać i pozwolić mu skakać, to znaczy dać odpowiednie tempo koniowi powolnemu, nie wstrzymywać szybkiego i chętnego, i nie przeszkadzać mu w skoku swym dosiadem. To, co widziałem w Auteuil, jeszcze bardziej mnie utwaliło w mojem przekonaniu.

Największe przeszkody konie, pobudzane przez jeźdźców, skaczą na największym chodzie; zbieranie koni przed przeszkodą zmniejszałoby tempo, dzięki czemu nie byłyby one wstanie dokonać skoku nieraz dużo szerszego niż przeszkoda. Jednocześnie konie, skaczące licznie, prowokują niektóre do wcześniejszego „zdejmowania" się.

O wypadkach, zdarzających się u nas, słyszy się często, że domniemaną ich przyczyną jest jeździec, prowadzący konia do skoku „w półkonia". A wszak duże pola we Francji zmuszają konie do skakania w każdej sytuacji i konie skaczą.

Skaczą — bo są do tego przygotowane i nie w wyścigach uczą się skakać. Długie staranne naskakiwanie na roboczych torach daje dopiero wyniki. W przeciągu sześciu tygodni uczęszczałem na tory robocze do Maisons Laffitte, dosiadałem wielu koni i doszedłem do przekonania, że musimy w kraju coś zrobić, żeby zacząć wyprowadzać do wyścigów płotowych, czy też do steeplów konie należycie przygotowane.

Trenerzy nasi nie lubią skakać „na robocie". Koń po skoczeniu w niewielkim tempie kilku poszczególnych przeszkód roboczych, przeważnie niedbale zrobionych, małych, wąskich, idzie odrazu w wyścigu w kompanji w dużo większym tempie, i tym się tłomaczy, że u nas mało jest dobrych skoczków steeplerów. Koń taki często traci serce, obawia się wyścigu, wyłamuje, odmawia, lub wskutek nieumiejętnego pokonywania przeszkód szybko marnuje sobie nogi.

Nie jest więc winą gorszej klasy koni, jak to się często słyszy, że nie mamy steeplerów. Przecież widzieliśmy w roku zeszłym, na torze w Poznaniu kilka steeplerów niemieckich bardzo średniej klasy, ale wszyscy zwróciliśmy uwagę na styl ich skoków.

Musimy się więc racjonalniej wziąć do przygotowania koni. Skoczenie jednego małego płotka nie wystarczy, żeby zacząć biegać wyścigi płotowe; skoczenie kilku przeszkód nieraz na ujeżdżalni nie upoważnia do kwalifikowania konia do wyścigu przeszkodowego. We Francji konie po skoczeniu pojedynczych przeszkód na „szpryngartenach", na torach roboczych, skaczą w kantrze, w półmachach, w galopie, pojedynczo i w kompanji, niejednokrotnie na dystansie, który ich czeka w wyścigu. A jeżdżą na nich chłopcy stajenni, z których wyrabiają się później żokieje, tak liczni i rzeczywiście b. dobrzy.

U nas pod tym względem napotykamy na zasadnicze trudności: po pierwsze nie mamy torów roboczych, po drugie brak nam wielu dobrze jeżdżących chłopców. Muszą ich sobie wyrobić trenerzy przeszkodowi, ale na dobrą sprawę i tych nie posiadamy. Tory robocze przeszkodowe, sądzę, z czasem będziemy mieli, ale i chwilowo można temu zaradzić w ten sposób, w jaki to się dzieje nieraz we Francji.

2 stycznia b. r. rozpoczęły się w Nicei wyścigi przeszkodowe, na które zjechało się wiele koni francuskich i nawet cztery niemieckie. Tor wyścigowy w oznaczone dni był otwarty dla wszystkich koni nawet jeszcze na trzy dni przed wyścigami. Bardzo wiele koni, które przyszły wprost z wyścigów z Auteuil, z Enghien lub z innych torów, galopowały po dwa, w tryalach, grupkami, skacząc cały steeple.

Sądzę, że wskazane by było, żeby do czasu zbudowania u nas torów roboczych, tory przeszkodowe wszędzie na prowincji, na kilka tygodni przed swym sezonem, były otwarte za niewielką opłatą, coby przynajmniej w części umożliwiło przygotowanie konia przeszkodowego. Zarządy naszych torów, dbając o całość przeszkód, nie zezwalają na skakanie ich i przeznaczają w najlepszym razie gdzieś na boku nieraz bardzo wąskie i niedość starannie wykończone przeszkody. Z konieczności z nich korzystamy. Doprawdy nie wystarcza to, żeby konia odpowiednio naskakać i przygotować do wyścigu.

Konia przeszkodowego trzeba naskakiwać starannie i dość często. Pokonywując już na robocie przeszkody najrozmaitszych typów, musi on nabrać techniki skoku, zaufania do siebie i co najważniejsze dużo serca. W wyścigach koń nabierze rutyny i z czasem będziemy mogli o nim powiedzieć, że to jest steepler, rutynowany steepler.

We Francji jest bardzo wiele koni wyłącznie przeszkodowych. Największą zachętą do stworzenia i u nas stajen tego typu będzie racjonalne przeznaczenie dużych nagród dla wyścigów tego rodzaju. We Francji właściciele nawet klasowych koni chętnie je przeznaczają na steeplerów, jeśli zauważą u nich zdolności do skoku, wychodząc z założenia, że dobry skoczek zawsze łatwiej swoje wygra. Przecież w roku zeszłym część stajni (wyłącznie przeszkodowa) hr. de Rivaud wygrała w sumie około 2.300.000 franków.

U nas chwilowo dużo nagród przeznaczono na wyścigi Military, co jest słuszne. Piękny sport wyścigowy szczególnie powinien być krzewiony wśród naszych oficerów kawalerji, co niezawsze zresztą władze wojskowe mile widzą, dopatrując się niesłusznie momentów niesportowych.

Słabo i niezbyt racjonalnie są uposażone nasze nagrody płotowe i przeszkodowe. Nagród płotowych dużych prawie nie mamy. Dobry koń płotowy po wygraniu czy to w stolicy, czy też na prowincji, kilku (od 5 — 8) wyścigów, ma do rozegrania z dużych nagród handicapy w Warszawie i zostaje zwykle przygnieciony wagą w porównaniu z końmi słabszemi, a wtedy szanse zwycięstwa ma niewielkie. Dla dobrych więc koni muszą być przeznaczone duże nagrody otwarte. Wtedy niejeden z naszych klasowych staruszków zacznie skakać i przynosić korzyść swym właścicielom, jednocześnie poprawiając naszą klasę koni przeszkodowych.

Duże nagrody handicapy, naprzykład z wagą minimalną 75 kg., mijają się z celem. Duża nagroda przeznaczona jest zwykle dla dobrych koni. Handicap jak wyżej, odstrasza najlepsze konie i utrudnia im współzawodnictwo. Wielki Łódzki Handicap w roku zeszłym dał nam największy tego dowód. Należałoby pomyśleć o tem, żeby uposażyć w duże nagrody wyścigi otwarte, nie Militari i nie handicapy. Kilka średniej wysokości handicapów wystarczą, żeby dać możność wygrania koniom słabszym nieco więcej, ale zasadą winno być: duża nagroda—dla dobrych koni. Wyścigów Militari już mamy niewspółmiernie dużo w porównaniu z ilością jeźdźców i koni, biorących udział, i z ich klasą.

Przecież w przyszłości, jeśli wyścigi przeszkodowe rzeczywiście rozwiną się u nas, właścicielami klasowych koni będą przeważnie nie oficerowie, bo tych, z małemi wyjątkami, na to nie stać. Trzeba więc zachęcić tych, którzy na konia przeszkodowego mogą przeznaczyć dobrego konia, lub takiego kupić.

Na zakończenie pozwolę sobie zwrócić małą uwagę na skalę wag. Powracając do handicapu Łódzkiego, jako

do jednej z największych nagród przeszkodowych w roku bieżącym, czy waga w skali od 75 kg. dla 5 let. ma rację bytu? Jakież więc konie mają wziąć w nim udział? Jeśli dobre — to chyba znowu pod wagą ca. 90 kg.

Wogóle skalę wagi w wyścigach płotowych i przeszkodowych należałoby obniżyć, biorąc pod tym względem przykład z Francji.

Aleksander Tuński.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.** W stadninie Państwowej w Kozienicach stwierdzone zostało ronienie klaczy, spowodowane przez parytyphus abortus equi.

Specjalna Komisja lekarska podjęła akcję zapobiegawczą i ochronną, przyczem orzekła, że z zachowaniem pewnych ostrożności klacze prywatne mogą być przyjmowane do ogierów, stojących w Kozienicach.

Na mocy powyższego Ministerstwo Rolnictwa komunikuje, że

1) klacze do stanowienia w Kozienicach mogą być przyjmowane na wyłączne ryzyko właścicieli klaczy. Kierownictwo Stadniny uczyni wszystko w celu zapewnienia przybyłym klaczom właściwych warunków sanitarnych, zgodnie z zarządzeniami i wskazaniami specjalnej komisji lekarskiej — lecz nie przyjmie żadnej odpowiedzialności za wszelkie wypadki, mogące zajść, a więc i za możliwe wypadki ronienia klaczy.

2) Że klacze, które w roku 1929 lub w ciągu roku bieżącego porzuciły z jakichkolwiek powodów, przyjęte do pokrycia przez ogiery w Kozienicach nie będą.

3) Że w związku z powyższem w Kozienicach stanowić będą w sezonie 1930 roku tylko trzy ogiery, a mianowicie: Villars, Torelore i Mah Jong.

Jednocześnie, ponieważ z całego kraju meldowane są wypadki liczniejszego niż zwykle porzucania klaczy, przeto Ministerstwo Rolnictwa zwraca się do wszystkich pp. Hodowców koni pełnej krwi, aby w interesie zwalczania zakaźnego ronienia w kraju, donosili Departamentowi Chowu Koni o każdym wypadku porzucenia przez klacz pełnej krwi.

— **W myśl naszego ogłoszenia w Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy"** zawiadamiamy naszych Czytelników, że zapewniliśmy sobie dotychczas współpracę J. W. Panów.

Józefa hr. Brezy, Mjr. Chodowieckiego, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, Inż. Michała Hollandra, płk. Hoffmana, Stanisława Kierznowskiego, profesora Z. Moczarskiego, płk. Machalskiego, redaktora Stan. Mora-Listopada, Pawła Popiela, Zdzisława Poklewskiego-Koziełł, Witolda Poklewskiego-Koziełł, płk. Rómmla, Kazimierza hr. Rostworowskiego, Henryka Woźniakowskiego, Bohdana Wydżgi i prof. Tad. Vetulani'ego.

— **Z toru wyścigowego.** Na torze mokotowskim zimuje około 300 koni różnych stajen wyścigowych. Trenerzy chętnie pozostają w stolicy na sezon martwy, by lepiej wypracować swoich wychowanków na torach roboczych, specjalnie dobrze dla celów tych przez inspektorat toru utrzymywanych. Lekka i zmienna zima tegoroczna nie sprzyja jednak robocie koni i wszelka inicjatywa i praca ludzka w tym kierunku jest bezsilna. Błoto, lub przymrozki na zmianę uniemożliwiają systematyczną robotę. Prawidłową robotę mieliśmy tylko w przeciągu 3-ch dni: 3, 4, 5-go lutego. Pozatem konie pracują przeważnie na kółkach obok stajen. Od czasu do czasu zaledwie trudniejsze w robocie konie w południe wychodzą na tor, by zrobić jakiś canter i znowu wracają na kółka.

— **P. B. Hessen** sprzedał ze swej stajni wyścigowej 5 l. kl. gn. Galopadę po Ballyheron i Galachat (Galop i Lassuk) oraz gn. Grunę po Stavropol i Medora (Zejtun i Martagonja) do stada p. St. Freytaga, nabył zaś od tegoż hodowcy 2 l. og. gn. Błękitny, po Blue Danube i Drachma (Newnister II i Waćpanna, wnuczka Tempete). Ogierek zapisany jest do Derby 1931 roku.

KOMUNIKAT.

— **Regjonalna Wystawa Ogierów i Koni Użytkowych połączona z licytacją i przetargiem z wolnej ręki.**

Związek Hodowców Konia Szlachetnego urządza w dniu 28 i 29 kwietnia b. r. w Poznaniu Regjonalną Wystawę Ogierów i Koni Użytkowych. Wystawa obejmować będzie następujące działy:

1) Dział I. ogiery trzyletnie i starsze,
2) „ II. konie użytkowe
   a) konie wierzchowe,
   b) „ zaprzęgowe.

Dnia 28 kwietnia b. r. nastąpi o godzinie 10-ej rano zakup ogierów przez Departament Chowu Koni oraz premjowanie przez Komisję sędziowską.

Dnia 29 kwietnia b. r. nastąpi o godzinie 10-ej otwarcie wystawy, poczem pokaz ogierów i koni użytkowych, a o godzinie 12-ej rozpocznie się licytacja.

Pożądane jest, aby ogiery mogły być także przedstawione pod siodłem.

Wystawa koni remontowych nie odbędzie się w terminie kwietniowym, lecz dopiero w czerwcu.

WIELKOPOLSKA IZBA ROLNICZA.

— **O rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich.**

W numerze 2-gim „Jeźdźca i Hodowcy" z b. r. poruszył p. Dr. Edward Skorkowski bardzo aktualną sprawę w artykule pod tytułem: „Jak wydać tom II. Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Pomimo, że w ogólnych zarysach przyznaję Mu rację, — niezupełnie zgadzam się z projektem, względnie ze sposobem jego urzeczywistnienia.

Zasadniczo musimy uznać konieczność rekonstrukcji, choćby przez wzgląd na zagranicę, dla której podział na działy, jako nowość, jest formą niezrozumiałą i nieprzejrzystą.

Natomiast zdaje mi się, że dodatku IV-go nie należy redagować według zasad, które obowiązywałyby przy rekonstrukcji II-go tomu, ale wydać go tak samo jak poprzednie. Każdy dodatek jest, według mnie, uzupełnieniem poprzednio wydanego tomu, na co wskazuje zresztą sama nazwa, winien więc być ułożony w identyczny sposób, ponieważ jakakolwiek zmiana układu utrudni orjentację.

Dalej redakcja tomu drugiego, aby uniknąć wszelkich niedokładności, wymaga gruntownego przemyślenia, a zatem — i czasu, zaś wydania dodatku IV. nie można opóźniać, gdyż jest potrzebny przed rozpoczęciem sezonu wyścigowego ze względu na zawarte w nim informacje*).

Uwzględnienie już w dodatku zmian, które mają być przeprowadzone dopiero w tomie II-gim bez niezbędnych objaśnień, wywoła chaos przez brak ciągłości z tomem I-szym i poprzednimi dodatkami.

Zrekonstruowany tom II-gi musi stanowić zupełnie nową, samodzielną całość, opracowaną jaknajbardziej jasno i wyczerpująco

*) Dodatek IV ukaże się bez żadnych zmian w sposobie prowadzenia na początku marca (Przyp. Red.).

i nie może się odwoływać do tomu I-go w żadnym wypadku. Obejmować powinien rodowody wszystkich żyjących, zamieszczonych w nim koni, tablice linji żeńskich, służące hodowlanej orjentacji, jak również, zdaniem mojem, bardzo pożyteczne wyjaśnienia, do jakiego rodu każdy poszczególny koń należy, niezbędne zwłaszcza przy rodowodach klaczy, w przyszłości bowiem ułatwić mogą studja nad tem, które rody lepiej lub gorzej łączą się ze sobą.

Niezupełnie jasno określił p. Dr. Skorkowski, co rozumie pod zestawieniem rezultatów prób wyścigowych. Myślę, że należałoby, wydając tom II-gi, przy każdym koniu podać bodaj w skróceniu jego karjerę, a na końcu księgi umieścić, jako odrębną całość, zestawienie rezultatów wyścigowych z lat ubiegłych stad i stajen, oraz potomstwa poszczególnych ogierów. W corocznych dodatkach późniejszych powinnoby się również drukować rodzaj kalendarza wyścigowego, w którym możnaby znaleść karjerę wyścigową każdego konia. Natomiast proponowane w 3-cim i 4-tym punkcie dodatki należałoby traktować bardzo oględnie, by nie zamienić księgi stadnej w reklamowy katalog, powadze bowiem zadań księgi stadnej musi odpowiadać jej wygląd zewnętrzny.

Jednakże sądzę, że byłoby bardzo pożądane coroczne wydawanie, niezależnie od księgi stadnej, wspólnego katalogu w językach polskim, angielskim i francuskim z fotografjami koni, opisem stad i szczegółowem sprawozdaniem wyścigowem za rok ubiegły. Przypuszczam, że katalog taki byłby bardzo ważnym czynnikiem reklamowym i przyczyniłby się skutecznie do ożywienia eksportu.

Gumniska, 31 stycznia 1930 r.

Bohdan Ziętarski.

— **Terminy międzynarodowych zawodów konnych w r. 1930:**

Neapol — 19 do 30 marca.
Paryż — 21 marca do 12 kwietnia.
Nicea — 18 do 30 kwietnia.
Rzym — 1 do 15 maja.
Antwerpja — 2 do 5 maja.
Bruksella — 7 do 20 maja.
Lizbona — 15 do 31 maja.
Wiedeń — w maju i czerwcu.
Londyn — w czerwcu.
Warszawa — 6 do 28 czerwca.
Amsterdam — 14 do 22 czerwca.
Luzerna — 5 do 13 lipca.
Dublin — 5 do 8 sierpnia.
Spaa — 14 do 18 sierpnia.
Liège — 21 do 24 sierpnia.
Le Touquet (Francja) — 1 do 15 września.
New-York — 7 do 13 września.
Genewa — 8 do 15 września.

Według tego zestawienia Belgja organizuje zawody u siebie 4-krotnie, Francja dwukrotnie, inne państwa zaś tylko po 1-ym razie — w ciągu 1930 roku.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia Grona Ofic. 19 p. Ul. Wołyńskich:

Kolory: kurtka granatowa, dwa białe poprzeczne pasy, cz. biała.

Trener i jeździec: Jan Osiński.

Prowadzący stajnię i gentleman-rider: Aleksander Tuński.

1. pełn. og. gn. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
2. 6 l. kl. gn. Frasquita (Balthazar i Galachat),
3. 6 l. og. kaszt. Dorikles (Harlekin i Rosenmaid),
4. 5 l. kl. siwa Wołynianka, pół krwi (Kelet i Bajka),
5. 4 l. og. gn. Hołubiec, w. pół krwi (Morganatic i Mazurka),
6. 4 l. og. Sandomierzak (Promień i Sandomierzanka),
7. 4 l. kl. kaszt. Neva (Tracy le Val i La Source),
8. 4 l. kl. c. gniada Dudlie (Hollister i Comète),
9. 2 l. og. gniady Bocz, pół krwi (Tarczyn i Bajka).

Pod tym samym zarządem **st. p. L. Morzyckiego:**

Kolory: kurtka i czapka czarne, szwy czerwone.

1. 3 let. og. gn. Baccarat (Manton i Regina),
2. 3 let. og. Bałamut (Manton i Cylvella).

Stajnia „Lubicz":

Kolory: kurtka i rękawy granatowe, szarfa niebiesko-biała, czapka biała.

Trener i żokej: E. Dugan.

1. pełn. og. kaszt. Farmazon (King's Idler i Blitzmädel).
2. pełn. og. kaszt. Figaro (Mości Książe i Rusałka),
3. 5 l. og. gn. Ammon (Ballyheron i Kentucky),
4. 4 l. kl. gn. Hora (King's Idler i Saffi),
5. 4 l. kl. gn. Haza (Manton i Szegély),
6. 3 l. kl. gn. Krasnoludka (Vadi Halfa i Kołatka),
7. 3 l. kl. gn. Igła (Manton i Blaustrumpf),
8. 3 l. kl. gn. Italja (Mości Książe i Cylicja),
9. 3 l. og. sk. gn. Giewont II (Coriolanus i Graisse),
10. 3 l. og. sk. gn. Goniec II (Coriolanus i Malaga II),
11. 2 l. kl. Jutrzenka (Balthazar i Gwiazda),
12. 2 l. kl. Josephine Backer (Illuminator i Oleńka),
13. 2 l. kl. Jaga (Illuminator i Ofelja),
14. 2 l. kl. Heroine (Priesterwald — Cosima),
15. 2 l. og. Jowisz (Manton i Rara Avis),
16. 2 l. kl. kaszt. A Toi (Oszczep i Aurea),
17. 2 l. kl. Konwalja (Laudanum i Malschable).

Stajnia I-go Pul. Ul. Krechowieckich:

Kolory: kurtka i rękawy górna połowa amarantowa dolna biała, czapka amarantowa.

Trener: M. Modzelewski, żokiej: vacat.

1. pln. og. gn. Delfin (Harlekin i Combress),
2. 6 l. og. kary Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris),
3. 5 l. og. gn. Pirat (Balthazar i Perła IV),
4. 5 l. kl. kaszt. Czatałdża (Balthazar i Crescentic),
5. 4 l. og. c. gn. Czart (Arak i Antinea),
6. 3 l. og. sk. gn. Dick (Arak i Platina),
7. 3 l. kl. gn. Miriam (Fils du Vent i Hera),
8. 3 l. kl. gn. Moza (Fils du Vent i Nemezis),
9. 2 l. og gn. Jontek (Manton i Cis Mol),
10. 2 l. og. kaszt. Ben Hur II (Balthazar i Coralis),
11. 2 l. kl kara Narta (Double Up i Eloe).

Publiczna Stajnia Treningowa:

Pod kierunkiem p. L. Rudigera.

Trener Michał Małęda, żokej, jeździec M. Jednaszewski, chłopiec jeżdżący w wyścigach Kusznerук; jeździec (na płoty i przeszkody) Cherubim.

p. St. Maryewskiego:

Kolory: kurtka fioletowa, rękawy i czapka żółte.

1. pln. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Rodja),
2. 2 l. kl. sk. gn. Illuminata (Illuminator i Dame),
3. 2 l. kl .gn. Falanga (King's Idler i Platina),
4. 2 l. og. kaszt. Finisz (King's Idler i Assiout),
5. 2 l. og. gn. Floret (Manton i My Baby).

p. H. Lubicz-Strzemińskiego:

Kolory: kurtka żółta z szafirowem, rękawy szafirowe, czapka żółta.

6. 4 l. og. gn. Gargaron (Manton i Rózga),
7. 2 l. og. gn. Jarema III (Fils du Vent i Dryada),
8. 2 l. og. sk. gn. Jaxa (Manton i Donna Rosa),
9. 2 l. kl. gn. Epur si Muove (Kentish Cob i Aquamarina).

p. Cz. Baczyńskiego:

Kolory: kurtka szafirowa z poprzecznym żółtym pasem, rękawy szafirowe, czapka szafirowa z żółtym guzikiem.

10. 3 l. og. kaszt. Piruet (Promień i Piruetka),
11. 3 l. og. gn. Esper (Promień i Esperance),
12. 3 l. kl. szp. Sandomierzanka III (Promień i Sandomierzanka).

p. W. Święcickiego:

Kolory: kurtka żółta w poprzeczne szafirowe pasy, rękawy żółte, czapka szafirowa.

13. 3 l. og. gn. Ilbit (Illuminator i Bithur),
14. 3 l. kl. kaszt. Manita (Maaz i Córka Nitocris),
15. 2 l. kl. gn. Parsinita (Parsifal i Córka Nitocris),

p. **A. Gniazdowskiego:**

Kolory: Kurtka niebieska, rękawy białe, czapka żółta.
16. 5 l. og. gn. Goniec (Manton i Kerdes),

p. **St. Gruszczyńskiego:**

Kolory: kurtka żółta, rękawy białe, czapka czerwona.
17. 4 l. og. deresz Promyczek (Promień i Esperance).

p. **J. Łaszkiewicza:**

Kolory: nie zarejestrowane.
18. 2 l. kl. gn. Gazella II (Manton i Gundrop).

p. **W. Vetesco.**

Kolory: nie zarejestrowane.
19. 4 l. kl. szpak. Haiti (Ganges i Ameryka),

p. **L. Rüdigera:**

Kolory: kurtka czerwona w poprzeczne żółte pasy, rękawy i czapka czerwone.
20. 6 l. kl. kaszt. Frasquita II (Mości Książe i Szegely),
21. 4 l. og. sk. gn. Fircyk (Carabas i Red Start),
22. 3 l. og. kaszt. Intrygant (Wily Attorney i Cyganka).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Obraz ruchu im. — i exportowego koni w Niemczech.** Oparty na statystyce za czas od stycznia do września 1929 roku (według danych z „St. Georg Ztg.").

Rodzaj koni	a) Wwóz Ilość	a) Wwóz Wartość w MK.	b) Wywóz Ilość	b) Wywóz Wartość w MK.
A. Typ lekki				
Klacze stadne i użytkowe	69	39.000	146	98.000
Ogiery użytkowe	130	58,000	77	38.000
Ogiery stadne	3	6,000	105	370.000
Konie wyjazdowe, wyścigowe i wierzchowe	134	452.000	1.098	1.528.000
Małe koniki niżej 140 cm.				
Wartości do 300 Mk.	6.553	1.340.000	14	5.000
Roczniaki do 1½ roku	135	60.000	91	41.000
Młodzież 2 letnia	38	34.000	1	1.000
Sysaki	11	8.000	—	—
B. Typ ciężki				
Klacze robocze	3,448	2.522.000	107	155.000
Ogiery i wałachy robocze	6,778	5.441.000	32	27.000
Ogiery stadne	31	117.000	24	87.000
C. Na rzeź	70	4.000	8.985	1.948.000
	17.400	10.081.000	10.680	4.298.000

Z przytoczonych cyfr wynika, że ogólny koński bilans handlowy przedstawia się jako znacznie ujemny, gdyż wwóz przewyższa wywóz o 6.720 sztuk, wartości Mk. 5.783.000. Rozbijając powyższą tabelkę na poszczególne typy, znajdujemy następujące cyfry:

Rodzaj koni	a) Wwóz Ilość	a) Wwóz Wartość w MK.	b) Wywóz Ilość	b) Wywóz Wartość w MK.
a) Typ lekki	520	657.000	1 518	2.076.000
b) Koniki małe, niżej 140 ctm.				
Po cenie przeciętnej MK. 200	6.553	1.340.000	14	5.000
c) Typ ciężki roboczy	10.257	8.080.000	163	269.000
d) Na rzeź	70	4.000	8.985	1.948.000
	17.400	10.081.000	10.680	4.298.000

Druga ta tabełka jasno wykazuje, że wwóz koni szlachetnych jest w trójnasób mniejszy od wywozu, co świadczy pochlebnie o stanie hodowli pełnej i pół krwi. Natomiast w przywozie figurują dwie poważne cyfry: koniki 6.553 sztuk i robocze ciężkie 10.257 sztuk, na sumę łącznie prawie 9½ miljona marek. Należy zwrócić uwagę, że na te dwie pozycje (b i c) składają się w znacznej części konie polskie, a mianowicie, nasze konik' włościańskie (sprzedawano po przeciętnej cenie około 200 Mk.), t. zw. Paniepferd, oraz ciężkie zimnokrwiste z naszych Wschodnich Kresów (sprzedawane przeciętnie po 800 Mk.) Ogromne te ilości koni, wobec braku instytucji państwowej lub prywatnej (Syndykat exportowy) wysyłane są zagranicę przez zawodowych handlarzy niemieckich, skupujących nasze konie po niskich cenach, przy pośrednictwie naszych rodzimych handlarzy, — i oczywiście z korzyścią dla siebie, a z wyzyskiem hodowców, którzy się rekrutują przeważnie z pośród drobnej własności. Duże ilości koni ciężkich sprowadzają Niemcy z Belgji.

Pozatem w statystyce uderza w wywozie olbrzymia ilość prawie 9.000 sztuk wartości bez mała 2 miljonów marek koni na rzeź.

Ponieważ koń, hodowany specjalnie na rzeź, właściwie wyłamuje się z pod pojęcia „hodowli koni", t. j. koni rasowych i użytkowych, to jeśli z powyższych tabel wyłączymy konie rzeźne dojdziemy do następujących cyfr:

Rodzaj koni	a) Wwóz Ilość	a) Wwóz Wartość w MK.	b) Wywóz Ilość	b) Wywóz Wartość w MK.
Typ szlachetny, typ ciężki i koniki	17.330	10.076.000	1.695	2.350.000
Konie na rzeź	70	4.000	8.985	1.948.000
	17.400	10.081.000	10.680	4.298.000

Tabela ta wykazuje zatem olbrzymią przewagę przywozu nad wywozem w koniach szlachetnych i użytkowych, wyrażająca się na korzyść przywozu cyfrą 15.635 sztuk wartości 7.726.000 Mk.

Wwóz wielkiej ilości (6.553 sztuk) koników małych ze Wschodu (czyli od nas) tłomaczy się niskiem wwozowem cłem — 30 Mk. od konia, z powodu czego koła hodowlane niemieckie podnoszą alarm, wykazując, że z tych względów nie mają zbytu na swe niedomiarki w hodowli konia szlachetnego.

Powyższa statystyka wskazuje na możność i palącą potrzebę zajęcia się u nas sprawą eksportu koni.

— **Berliński „Sport Welt"** podaje w numerze 42 z 11 b. m. w skróceniu polską statystykę wyścigową z roku ubiegłego.

— **Koszty utrzymania szos.** Pruskie ministerjum komunikacji wystąpiło z projektem, aby koszty konserwacji szos w całem państwie obciążały wyłącznie rolników, wychodząc z tego założenia, że bite drogi niszczą się wskutek jazdy konnemi zaprzęgami przez uderzanie okutemi kopytami i ruch kół z żelaznemi obręczami. Przeciwko temu projektowi energicznie zaprotestował przedstawiciel rol-

nictwa, słusznie dowodząc, że szosę niszczą nie żelazne podkowy i obręcze kół wozów przy przewożeniu nawet znacznych ciężarów, gdyż jazda taka odbywa się z szybkością 6 do 10 minut na kilometr, — lecz szosa cierpi od szybkiej jazdy automobilowej, kiedy ciężkie omnibusy i auta, przewożące wielkie ciężary, przebiegają bitą drogę z szybkością 1,5 do 0,75 minutę na kilometr. Przy tym szybkim biegu i szerokości gumowych opon daje się zauważyć masowe wyrwanie z szosy drobnych ubitych kamieni, co właśnie prowadzi do psucia drogi. Jako dowód przytacza fakt, że dawniej, przy niewielkim ruchu automobilowym, szosy niemieckie odnawiano gruntownie co 15 lat, obecnie zaś remont przeprowadza się co lat 5, nie licząc nieustannych częściowych reparacyj.

— **Środek na poskramianie koni.** W niemieckich kołach koniarskich szeroko jest reklamowany nowy środek „Issleib Zähmstoff", wynaleziony i fabrykowany przez Dr. Issleib w Magdeburgu. Nowy ten środek ma oddawać ogromne usługi przy użytkowaniu koni, niedających się kuć lub opatrywać, a także koni, lękających się automobili. Ma to być nieszkodliwa substancja, działająca na powonienie koni. Oczywiście jest to jakiś narkotyk. Ponieważ kucie i opatrywanie trudnych koni jest uciążliwe i niebezpieczne, byłoby niezmiernie pożądane, abyśmy mogli taki środek zastosować i u nas. W tym wypadku decydujący głos należy do pp. lekarzy weterynarji, którzy proszeni są o zbadanie tego „Zähmstoffu", co do jego działania na koński organizm.

AUSTRJA.

— **W stajniach wyścigowych** w Austrji, t. zn. w Markhof, Oberweiden i Freudenau znajduje się 238 koni w treningu; konie te należą do 54 właścicieli, a 14 trenerów niemi się opiekuje. Z ogólnej liczby tej jest 89 dwulatków, 73 trzylatków, 44 czteroletnich, 16 pięcioletnich, 7 sześcioletnich i 9 pełnoletnich.

— **Wielka Nagroda Austrji** rozegrana zostanie w tym roku dnia 9 czerwca. Z polskich koni posiadają w niej prawo biegania p. Bronisława Szwejcera 4 l. og. gn. Faust (King's Idler — Bomba) i 3 l. og. kaszt. Tyr (Fils du Vent — Pantera).

WĘGRY.

— **Podarunek rządu węgierskiego dla Holandji.**

Węgierska państwowa stadnina w Mezöhegyes podarowała ostatnio królowej holenderskiej Wilhelminie zaprząg złożony z czwórki dobranych ogierów noniusów, którą się zachwycił koniuszy dworu holenderskiego, przy swej bytności w Mezöhegyes. Gest ten ze strony Węgier jest wyrazem wdzięczności za pomoc, jaką królowa Wilhelmina okazywała po wojnie dzieciom węgierskim.

ANGLJA.

— **Ilość psów do polowania par force w Anglji.**

W roku 1929 posiadała Anglja europejska 357 sfor obejmujących z górą 10.000 psów gończych. Ogólna ta ilość dzieli się następująco: Anglja właściwa i Walja 297 sfor — 8515 psów, Szkocja 13 sfor — 387 psów i Irlandja 47 sfor — 1259 psów. Ogromne te ilości wskazują na rozkwit i nieustanne zamiłowanie Anglików do polowań konnych.

— **Do tegorocznego Grand National** w Liverpoolu wpłynęło 84 zapisów, między innemi dwa z Francji, Heugon i Trocadero. Natomiast na liście meldunków brakuje trzech poprzednich zwycięzców, mianowicie Sprig został wycofany z treningu i otrzymał łaskawy chleb, Tipperary Tim — zwycięzca 1928 roku, oraz amerykański Billy Barton, który niedawno odesłany został do swej ojczyzny.

FRANCJA.

— **Rekordowe skoki.** W paryskich konkursach hipicznych, które się odbyły w kwietniu r. z. w konkursie na wysokość wzięło udział 17-tu jeźdźców, z następującemi wynikami: wszyscy skoczyli czysto 1.70 mtr., siedmiu skoczyło bez błędu 1.90 mtr., a tylko czterech wzięło czysto 2 mtr. Ci sami próbowali skakać podwyższoną przeszkodę, lecz powyżej 2 mtr. nikt nie skoczył bez zawadzenia.

Jakkolwiek skoki na nadmierną wysokość nie mają żadnego praktycznego znaczenia, warto przypomnieć polskie przedwojenne rekordy mianowicie: 1905 rok — rtm. Peretjatkowicz w Warszawie na koniu King 2.05 mtr., 1914 p. Knaap na kl. Marysina 2.20 mtr. Rekordy te dotąd nie zostały pobite, ani nawet dorównane przez naszych jeźdźców, którzy na międzynarodowych konkursach osiągnęli najwyższą wysokość 1.75 mtr.

— **Związek właścicieli prywatnych ogierów** powstał jesienią r. z. we Francji, w Landernau w Bretanji, z działalnością na całe państwo. Związek ma na celu poprawę położenia i obronę interesów właścicieli reproduktorów.

SOWIETY.

— **Orjentalna hodowla w Z. S. S. R.** Wśród stadnin sowieckich jedna, a mianowicie Terska, położona na północnym Kaukazie, prowadzona jest w kierunku orjentalnym. Stadnina ta posiada matki kabardyńskie, oraz importowane w r. 1925 z Węgier Shagye. Klacze te są dość miernej wartości hodowlanej, o czem świadczą wzmianki w fachowej prasie rosyjskiej.

Kadrę reproduktorów stanowią głównie streleckie araby, a więc: Cylindr, który z fotografji wygląda całkiem realnie, Cenitiel, oraz czystej krwi arabskiej Cychi. Prócz tych są orjentalne ogiery Turcio i Kardanach.

Najwyżej ceniony jest Cenitiel i Cylindr. Cenitiel dał doskonałą klacz Carewnę, która święciła tryumfy na torach w Rostowie i Piatigorsku, pozatem szereg dobrych źrebiąt od klaczy węgierskich. Ogier czystej krwi Cychi daje potomstwo rasowe, lecz z predyspozycją do koziećca.

W ostatnich czasach w prasie sowieckiej odzywają się głosy znamienne o konieczności rozszerzenia działu orjentalnego w hodowli rosyjskiej, oraz o potrzebie sprowadzenia materjału zarodowego czystej krwi arabskiej z zagranicy.

Co do tego ostatniego zagadnienia z pewnością najlepszą konjunkturę tak ekonomiczną, jak i dotyczącą względów hodowlanych, znalazłyby Sowiety w Polsce. Sprawa jednak porozumienia naszych sfer hodowlanych z czynnikami miarodajnymi w tej dziedzinie w Sowietach, niestety, dotąd nie wykazuje żadnej inicjatywy, ani z jednej, ani z drugiej strony z obopólną szkodą.

AMERYKA.

— **Statystyka** wyścigów płaskich za rok 1929.

Właściciele stajen:

	Ilość zwycięstw	Wygrana dolarów
H. P. Whitney	58	362 305
E. R. Bradley	32	209 640
Stajnia Rancocas	69	190 680
W. J. Salmon	56	183 560
Audley Farm	82	171 904
G. A. Codran	48	159 435
Stajnia Wheatley	27	159 240
Stajnia Seagram	88	155 945
W. R. Coe	59	154 904
J. N. Camden	56	144 475

Konie:

	Ilość zwycięstw	Wygrana dolarów
Blue Larkspur	4	153 450
Whichone	5	135 455
Golden Prince	12	121 600
Diavolo	8	87 190
The Nut	5	81 595
Sun Beau	6	79 755
Flying Heels	7	79 460
Bateau	6	67 450
Arc Light	4	66 975
Clyde Van Dusen	3	65 319

AFRYKA.

— **Najlepszym koniem** w Afryce Południowej jest z Anglji importowany 5 l. siwy wał. Roamer (Book — Walkaway), po ojcu wnuk Palmiste'a. W ojczyźnie swej Anglji nie mógł on się niczem poszczycić; za 50 Ł do Afryki sprzedany, zdołał tam wygrać wielką ilość wyścigów i wysunąć się na pierwsze miejsce wśród zwycięzkich koni.

ARGENTYNA

— **Lomond**, ur. w 1909 r. (Desmond — Lowland Aggie po Alloway) zakończył niedawno swój żywot w Argentynie, gdzie z powodzeniem pełnił funkcje reproduktora. W 1929 r. wygrał syn jego, Lacio, argentyńskie Derby i tamt. Grand Premio National. Lomond wygrał w czasie swej karjery wyścigowej 6.689 Ł, odnosząc m. in. zwycięstwo w Gimcrack—, New— i St. James Stakes; wcześnie odesłany do stada, stał się ojcem Loch Lomond'a i **King's Idler'a** (który obecnie znajduje się w Polsce), a potomstwo jego wygrało ogółem na torach w Anglji 273 wyścigów wartości 69.276 Ł. Poza granicami Anglji wygrało potomstwo Lomonda 250 wyścigów ogólnej wartości 69.618 Ł.

JAMAJKA.

— **Hodowla koni** pełnej krwi rozwija się na Jamajce coraz pomyślniej. Hodowcy tamtejsi importują przeważnie z Anglji dobry materjał stadny. Znajduje się tam np. og. Lembach (Lemberg — Miss Portland), francuski Roi Soleil (po Roi Herode), a ostatnio nabyty został w Anglji ogier Scatter (Hurry On — Pogrom).

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes**, 9 lutego.

Grand Steeple Chase de Cannes, 200.000 fr. — 4.000 mtr..

1. Dictateur X, 4 l. og. (Serment d'Amour — Sainte Gemme) J. Henriot, 66 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Labiche, 5 l. og. (po Montmartin) A. Veil Picard, 72 kg., ż. J. Bedeloup.

3. Mirbat, 5 l. og. (po Nouvel An) P. Wertheimer, 70 kg., ż. J. Faucon;;

bez miejsca: 4. Prince Henri, 5. Sacols, 6. Bright Zagreus, dalej Trocadero, Saint Bernard, Citron, Van der Meer, Suroit, Le Gratteur, Javelot II.

Wygrane o 2 — 2 — 2½ dł. Czas: 5:44.

Tot. 28, 17, 24, 45:10.

— **St. Moritz**, 9 lutego.

Grosser Preis von St. Moritz, Nagroda honorowa i 15.000 fr. szwajc — 2000 mtr.

1. Pompejus, 7 l. og. sk. gn. (Fervor — Pomme d'Amour) por. Bleuler, 63 kg., ż. H. Zehmisch.

2. The Outlaw, 6 l. og. J. Buhrer, 63 kg., z. E. Grabsch

3. Moewe, 4 l. kl. Dr. Merck, 57 kg., ż. K. Narr;

bez miejsca Wien, Virradat, Esturgeon, Voltaire Battery, Iffezheim, Ludvik.

Wygrane o ½ dł.

Tot. 60 , 12, 12, 12:10.

Dnia 21 lutego r. b. w rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę

✝

Ś. P.

FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.